ABC
NOWINY CODZIENNE

Nr. 50 A Rok XIV

WARSZAWA
NIEDZIELA
19 lutego
1939 R.
Cena 10 Gr.
w

„...ŻADNEJ MENTALNOŚCI SPOCZYNKU, ŻADNEJ FAZY ZACHOWAWCZEJ. JEST JESZCZE CZAS SZTURMU I ZDOBYCZY, CZAS TWARDEJ I DOBROWOLNEJ DYSCYPLINY. JESTEŚMY ZA PORZĄDKIEM CZYNU ŻOŁNIERSKIEGO, NIE ZAŚ ZA STATYSTYKĄ FOTELI".

Benito Mussolini.

Projekt ordynacji wyborczej
opracowali posłowie niezależni
Kuria narodowościowa dla żydów

Podczas gdy O. Z. N. ociąga się z opracowaniem ordynacji wyborczej, posłowie poza-ozonowi wykazują dużą ruchliwość w tym kierunku. Obecnie mamy do zanotowania wiadomości o dwu projektach ordynacji wyborczej.

Grupa posłów nie należących do Ozonu w głównych zarysach opracowała projekt ordynacji wyborczej, który ma być zgłoszony do laski marszałkowskiej.

Projekt przewiduje okręgi wyborcze dwumandatowe. Głosowanie odbywać się ma na osoby, a nie na listy. **Do zgłoszenia kandydata wymagana jest liczba 500 podpisów,** które nie potrzebują być potwierdzone notarialnie. Pewne niedokładności na liście. nie przekraczające 5 procent zgłoszonych podpisów, nie powodują unieważnienia zgłoszonej listy kandydatów.

Wojskowi w służbie czynnej nie mają prawa głosowania.

Przewidziana jest kuria narodowościowa dla żydów z osobnym lokalem wyborczym. Przewodniczącym i zastępcą komisji obwodowej musi być Polak. Przewidywana jest również kuria narodowościowa dla Ukraińców z tym, że lokal wyborczy byłby wspólny, aby umożliwić tym Ukraińcom, którzy chcieliby głosować na listy, spełnienie obowiązku niczym nie skrępowanego.

Liczba posłów ma pozostać 208 z tym, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej mógłby mianować 12 posłów pośród ludzi nauki, przedstawicieli samorządu gospodarczego itd. Wiek wyborcy pozostaje bez zmiany .

W odniesieniu **do Senatu przewiduje powszechne prawo głosowania.** Wybierani na senatorów mogą być tylko Polacy. Każdy okręg wyborczy wybierać będzie 1 senatora. **Z wyboru wejdzie do Senatu 52 senatorów. Prezydent mianować ma 28,** w tym przedstawicieli mniejszości narodowych.

Przy zgłaszaniu kandydata na senatora wymagana jest liczba 500 podpisów. Mogą je składać ci. którzy ukończyli lat 35. Stwierdzenie notarialne tożsamości podpisu nie będzie wymagane.

Jak się dowiadujemy projekt zbliżony do powyższego opracowuje również poseł Dudziński.

Wobec opracowania ordynacji wyborczych przez niezależnych OZN znajdzie się w kłopotliwej sytuacji. Pomimo sławetnych czterech słów o nowej ordynacji O. Z. N. został zdystansowany — a z drugiej strony Ozon będzie musiał uzasadniać swój stosunek do pozaozonowych ordynacji. Wobec jednak dużej dyscypliny partyjnej wewnątrz klubu parlamentarnego OZN zdoła pokonać trudności.



GEN. FRANCO

Delegaci ukraińców z Polski na otwarciu sejmu Karpatorusi

LWÓW, 19. 2. (Tel. wł.) Koła ukraińskie donoszą o zwołaniu w najbliższych dniach pierwszego zebrania karpatoruskiego sejmu. Uroczyste otwarcie parlamentu Rusi Zakarpackiej odbędzie się w pierwszych dniach marca i wezmą w nim udział przedstawiciele centralnego rządu praskiego Beran i Sidor i przedstawiciel rządu słowackiego ks. dr. Tiso.

Oprócz tego mają przybyć specjalni delegaci ukraińscy z Polski i Rumunii.

Przed pierwszym zebraniem sejmu zostanie sformowany nowy rząd Rusi Zakarpackiej, przy tym poza ustąpieniem gen. Prchali nie będzie żadnych zmian personalnych. Koła ukraińskie twierdzą z całą pewnością. że gen. Prchala będzie musiał ustąpić.

Polska uznała de jure
rząd narodowej Hiszpanii

Ministerstwo spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że rząd polski uznał de jure rząd narodowy hiszpański.

W ten sposób Polska będzie jednym z pierwszych państw, które zdecydowały się uznać de jure rząd gen. Franco. Po ostatnich zwycięstwach — jak wiadomo — **zdecydowały się uznać rząd narodowej Hiszpanii Szwajcaria i Holandia. Natomiast Francja i Anglia uznały rząd gen. Franco jedynie „de facto".**

Jak wiadomo obszar narodowej Hiszpanii, której rząd uznała obecnie Polska, obejmuje około czterech piątych całej Hiszpanii.

Po ostatniej ofensywie wojsk narodowych w Hiszpanii i po zajęciu Katalonii, z pięćdziesięciu prowincji hiszpańskich 40 jest obecnie pod rządami gen. Franco, a zaledwie 10 zajmują jeszcze czerwoni. Obszar narodowej Hiszpanii wynosi 385.000 km. kwadratowych, czerwoni bronią jeszcze przestrzeni 121.000 km. kwadratowych. Podział ludnościowy wygląda następująco: 17.500.000 osób jest już wyzwolonych z pod czerwonego teroru, pod rządami republikańskimi pozostaje osób 5.500.000.

Wobec rozpaczliwej sytuacji czerwonego rządu istnieje prawdopodobieństwo, że pozostałe ziemie Hiszpanii zostaną przyłączone przez rezygnację republikanów z dalszej walki.

Oficjalne przedstawicielstwo Hiszpanii w Polsce mieści się w apartamentach hotelu europejskiego, a dotychczasowy przedstawiciel Hiszpanii narodowej zajmuje lokal przy ul. 6 Sierpnia. Obecnie prawdopodobnie przedstawiciel narodowej Hiszpanii p. Juan Serrat y Valera, zajmie właściwo apartamenty poselstwa hiszpańskiego.

Już 44 kardynałów przybyło na conclave

CITTA DEL VATICANO, 18.2. Zjazd kardynałów trwa. Dziś rano przybył patriarcha Wenecji, kardynał Giovanni Adeato Piazza. Liczba kardynałów obecnych w Rzymie wzrosła już do 44-ch.

Kardynał Massimo Massimi, który jest uważany za bardzo poważnego kandydata na papieża, nagle zachorował.

Arcybiskup Rio de Janeiro Leme da Silveira Cintra i arcybiskup Buenos Aires Copello znajdują się w drodze do Włoch. Odbywają oni podróż na motorowcu „Neptunia", który miał przybyć według rozkładu do Neapolu w dniu 1 marca b. r. Jednakże podróż motorowca, który płynie pod flagą papieską, będzie skrócona o 2 dni, o ile na to pozwoli stan pogody.

Spotkanie Hitlera z gen. Franco?

BERLIN, 18.9. W związku z ostatnią audiencją u kanclerza Hitlera ambasadora hiszpańskiego markiza Magaza, który wręczył kanclerzowi własnoręczny list gen. Franco, w **dyplomatycznych kołach berlińskich krążą pogłoski o możliwości spotkania kanclerza Hitlera i Mussoliniego z gen. Franco.** Pogłoski te są trudne do sprawdzenia.

W kołach miarodajnych **sądzą,** że gen. Franco w swym liście do kanclerza Hitlera **wyraził podziękowanie** za pomoc, udzieloną przez Niemcy i Włochy — Hiszpanii narodowej.

Dzieje jednego sprostowania

Przed paru dniami Czytelnicy nasi przeczytali *dość niezwykły* artykuł wstępny. Było nim *sprostowanie* nadesłane przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. W dzisiejszym wstępnym artykule chcemy *jeszcze* do tej sprawy powrócić.

Na razie nie poto, by polemizować *z treścią* tego sprostowania. Przyjdzie *na to również czas,* że podejmiemy polemikę *nie tylko* zresztą na łamach naszego pisma. Dziś chcemy się zająć *jedynie formalną* stroną sprawy.

Nadesłane nam sprostowanie różniło się w sposób *zdecydowany* od normalnych sprostowań. Przede wszystkim tym, że o ile normalne sprostowania są *po prostu nudne,* gdyż ograniczają się do zwrotów „nie prawdą jest, że", natomiast „prawdą jest, iż", to ostatnie sprostowanie wykroczyło daleko poza te ramy i jest wobec tego *bardzo interesujące.* Ale tym samym przestało być właściwie sprostowaniem, a stało się *artykułem polemicznym,* nadesłanym z Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

W myśl obowiązujących przepisów Dekretu Prasowego *byliśmy obowiązani* do zamieszczenia powyższego sprostowania. Dekret bowiem nie przewiduje możliwości *dyskwalifikowania* przez pisma sprostowań urzędowych. Założenie to jest całkowicie słuszne, opiera się bowiem na domniemaniu, że władze, które nadsyłają sprostowania, *powinny wiedzieć najlepiej* na czym polega sprostowanie i będą oczywiście *stosować się do zasady* posyłania wyłącznie sprostowań, które istotnie są sprostowaniami.

Tymczasem w naszym wypadku Ministerstwo Reform Rolnych nadesłało nam artykuł polemiczny, zresztą dobrze napisany artykuł polemiczny, w formie sprostowania urzędowego. Uważamy, że jest to posługiwanie się uprawnieniem, nadanym przez Dekret Prasowy *w sposób inny, niż to przewiduje sam Dekret.* Przecież Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych mogło po prostu nadesłać nam powyższe swoje uwagi z prośbą o zamieszczenie *bez powoływania się na Dekret Prasowy.* Powyższe uwagi były na tyle interesujące, a zresztą chodziło o oświetlenie linii politycznej jednego z ministrów, że *każdy dziennik uwagi by te zamieścił.* Zresztą sposób i forma w jaki prowadzimy polemikę z p. ministrem Poniatowskim jest chyba dostatecznym dowodem używania przez nas lojalnych metod w polemice, a więc gwarantują zamieszczenie *rzeczowych* uwag strony przeciwnej.

Jeśli piszemy na powyższy temat, to przede wszystkim dlatego, żeby oświetlić publicznie stosunek między prasą a przedstawicielami resortów państwowych. Uważamy, że *prasa ma prawo żądać traktowania zgodnego nie tylko z formą, ale i treścią obowiązujących przepisów prawnych.* Nie powinno się bowiem utrudniać prasie przysługującego jej niewątpliwie *prawa rzeczowego krytykowania,* polityki. zarówno poszczególnych ministrów, jak i całego Rządu. Krytyka ta bowiem jest potrzebna z punktu widzenia *istotnych interesów narodu polskiego.*

Nie wiemy, czy obecne nasze uwagi znajdą zrozumienie w sferach miarodajnych. Niezależnie zupełnie od tego, będziemy naszą polemikę z p. ministrem Poniatowskim prowadzili nadal, choćby to nam znowu groziło podobnymi sprostowaniami urzędowymi i innymi przykrymi konsekwencjami. Prowadzenie bowiem tej polemiki uważamy za nasz najgłębszy obowiązek.

Jan Korolec

Ochłodzenie

Przewidywany przebieg pogody w dniu 19. 2. 1939 r.

Zachmurzenie zmienne. Przeważnie duże i przelotne opady przy umiarkowanych i porywistych wiatrach zachodnich. Nieco chłodniej.

Wizyta min. Becka w Londynie

Korespondent londyński „Yorkshire Post" donosi, że minister Beck przyjedzie, być może, do Londynu w przyszłym miesiącu.

Ministrowie brytyjscy — twierdzi pismo — skorzystaliby z obecności polskiego ministra, by przedyskutować z nim ogólne sprawy międzynarodowe.

Jakiegokolwiek oficjalnego oświetlenia powyższej wiadomości jak dotychczas brak.

LUTY 19 NIEDZIELA	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
	6—46	16—55
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	6—17	17—28
	Dł. dnia	Przybyło
	10— 9	2—25

Dziś św. Konrada

Jutro św. Leona

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś trzy utwory w wykonaniu baletu łotewskiego: „Fantastyczne Lalki", „Scaramouche" i „Divertissement". Jutro pożegnalny występ baletu łotewskiego — „Czerwony Mak".

TEATR POLSKI: Dziś „Obrona Ksantypy". Jutro o 3.30 „Maskarada".

TEATR NARODOWY: 8 w. pkt. komedia Bałuckiego „Grybe ryby". W niedzielę, o g. 4-ej „Grube ryby".

TEATR NOWY: Dziś komedia Cowarda „Week - End". W niedzielę o 4 pp. „Week - End".

TEATR MAŁY: „Temperamenty" Cwojdzińskiego. W niedzielę o 4 pp. „Temperamenty".

TEATR LETNI: O godzinie 8-ej „Madame Sans Gene". W niedzielę o 4 pp. „Madame Sans Gene".

TEATR ATENEUM: Dziś „Dziewczyna z lasu". W niedzielę o 4-ej pp. „Świętoszek".

TEATR „8.15": Ostatni tydzień ulubionej operetki „Krysia leśniczanka". z Lucyną Szczepańską.

TEATR MALICKIEJ (Marszałkowska): „Pani Bovary" z Malicką. W niedzielę o 4-ej „Pani Bovary".

TEATR MAŁE QUI PRO QUO: Dziś rewia satyryczno - polityczna p. t. „Pod parasolem".

TEATR KAMERALNY: Codziennie o godz. 8 m. 15 „Dom wariatów".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36-40): O godz. 8.10 „Uciekła mi przepióreczka" pod kier. i z udziałem Osterwy.

ROSYJSKIE STUDIO DRAM.: „Most" Surguczowa.

CYRK: Dziś i codziennie 4 pop. i 8.30 w. epokowe widowisko: „Białe złoto" wodna pantomina „Cyrk pod wodą" w nowej inscenizacji.

CHÓRPIÓR — kabaret satyryczny (Krak. Przedm. 9): W niedzielę o g. 12-ej wesoły poranek autorski p. t. „Portrety Chórpióru".

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA w Teatrze Wielkim: W niedzielę nieodwołalnie po raz ostatni trzy bajki „Jaś i Małgosia", „Trzy świnki i Czerwony Kapturek" i „Figliki Kajtusia". Bilety do nabycia w kasie Teatru Wielkiego i Orbisie.

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

HOLLYWOOD: „100 dni Napoleona".

ITALIA (Wolska 32): „Groźny Bill".

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Baron Cygański".

KINO PARAFIA ŚW. AUGUSTYNA „Znachor".

JURATA: „Książę X" i „Dziewczyna szuka miłości".

KOMETA: „Radość życia". Na scenie rewia.

MARS: „Patrol na pustyni" i „Pierwszy pocałunek".

PRAGA: „Biały motyl".

PRASKIE OKO: „Granica", „Mali geniusze".

SOKÓŁ: „Tygrys z Esznapuru" i dodatki.

STUDIO: „Nanon".

ŚWIAT: „Taniec szczęścia".

ŚWIT: „Kurier Carski" i „Alarm na morzu".

Przegląd prasy

(J. W.). W „Robotniku" p. Niedziałkowski polemizuje z oświadczeniem gen. Skwarczyńskiego i płk. Wendy. Gen. Skwarczyńskiemu zarzuca, że zasada zbyt powolnego załatwiania sprawy nie zbliża, a odsuwa tylko właściwe rozwiązanie. Natomiast ostro rozprawia się z oświadczeniem płk. Wendy, który parę ciepłych słów poświęcił działalności PPS.

ŚWIADECTWO PRAWOMYŚLNOŚCI

A więc najpierw pisze, że nikt w PPS nie spieszy się do współpracy z OZN. Dalej zaś:

Pozostaje natomiast przyjemne dla mnie, jako trochę historyka, przeświadczenie, że p. płk. Wenda, lubi literaturę historyczną i „zabawia się" nią, jako mawiali nasi praojcowie... z epoki saskiej.

Albowiem dokładnie tak samo pisywali o Polskiej Partii Socjalistycznej publicyści obozu „narodowego" przed i po roku 1905, w latach, poprzedzających wielką wojnę, i w latach wojennych. Proszę przejrzeć roczniki „Przeglądu Narodowego"; proszę przejrzeć zbiory odezw i ulotek w archiwach rozmaitych. Wszystko było. I „wpływy" międzynarodowe, i „mniejszość żydowska w szeregach". A w Centralnym Komitecie Robotniczym PPS zasiadali Józef Piłsudski i Feliks Perl.

Mnie to wystarcza, panie pośle Wenda.

A Panu... nie wystarcza?...

Bo widzi Pan: my nie potrzebujemy otrzymywać od nikogo, a tym bardziej od „Ozonu" świadectw „prawomyślności patriotycznej".

Ot, i niepotrzebnie się płk. Wenda pośpieszył. I po łapach dostał.

ARTYKUŁ P. „W. W."

Niezwykle wyrazisty artykuł podpisany literkami W. W. ukazał się w „Zwrocie":

„Przyszły Nowosielce. Ze słownika politycznego znikły zupełnie żądania gospodarcze, mimo niedostatku, a nawet nędzy panującej u ogromnej większości chłopstwa. **Nie było tam wzmianki o lesie pańskim o serwitutach, pastwiskach, krzywdach, nuta patriotyczna i skromne polityczne żądania zajęły ich miejsce. Rzecz to niesłychana, nowa i w swoim rodzaju prawie jedyna.**

Jak ją oceniono, wiemy. Zrazu milczenie, potem Krzeczowice, obietnice podniesienia cen żyta i trzody chlewnej. Niektórym podobno udzielono nieznacznych subwencyj. Nie mówiąc już o pacyfikacji, jest rzeczą notorycznie znaną, że czeka się na znużenie, rozbicie, rozkład, zniweczenie siły, jaką chłopstwo posiada, chcąc widocznie zwrócić go tam, skąd wyszło. Jakże znamienne jest zachowanie się wobec ostatnich uchwał Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego.

Czy się to uda? A może! Z jednego drzewa może być krzyż, ale może być i łopata. Może się nareszcie chłopom sprzykrzyć patriotyzm. Mogą wrócić nie tylko do wideł i gnoju, bo tych nie opuścili, ale do żądań poniechanych. A te znajdą grunt podatny, bardzo podatny. Nie tylko nie wymagają ofiar, ale przedstawiają korzyści. Różne jamniki, podkopujące choćby Stronnictwo Ludowe, nie zdają sobie widocznie sprawy, z jak niebezpiecznym igrają ogniem. Spadkobiercami nie byliby oni.

Gdyby miały nadejść te nieszczęsne dni, w których chłopi czy to rozgoryczeni, czy idący za złudnymi nadziejami machnęliby rękami na Polskę i na patriotyzm, byłoby to największe z nieszczęść, jakie przeżywamy. Miejmy nadzieję, że się to nie stanie, ale starajmy się jak najprędzej położenie zmienić".

Brzmi to więcej jak groźba, niż jak wezwanie.

Bezrobotni we Lwowie
będą odpracowywać zasiłki

Na ostatnim posiedzeniu wydziału wykonawczego miejskiego komitetu pomocy zimowej uchwalono wznowić we Lwowie system odpracowywania zasiłków dla bezrobotnych, przyczym od 1-go marca b. r. zostanie wprowadzone połączenie zasiłków pieniężnych z żywnościowymi.

Bezrobotny samotny otrzyma za 2 dni pracy w miesiącu bony obiadowe na cały miesiąc, 50 kg. węgla oraz 2 zł. Rodziny dwuosobowe otrzymają za 4 dni pracy 21:50 złotych.

Nowy system wprowadza pewne podwyższenie zasiłków i znacznie ułatwia egzystencję rodziny.

Po raz ostatni
Trzy Bajki

Wobec niezliczonych próśb dzieci, wywołanych ustnie, listownie i telefonicznie Dyrekcja Teatru dla dzieci T. Ortyma komunikuje, iż wystawia bezwzględnie po raz ostatni w niedzielę o godz. 12-ej i 4-ej pp. w Teatrze Wielkim trzy najcudniejsze i najsłynniejsze bajki: „Jaś i Małgosia" w całkowicie nowej inscenizacji, bez strachów, czarownicy i t. p. okropności, „Trzy Świnki i Czerwony Kapturek" z udziałem wszystkich dzieci, przybyłych do teatru „Figliki Kajtusia" wesołe i przekomiczne przygody psotnego chłopczyka.

Te trzy bajki zachwycą, rozweselą i zabawią Dziatwę Warszawy.

Pożar lasu na Zaolziu

W zagadkowych i dotychczas niewyjaśnionych okolicznościach zapaliła się w lesie między gminami Skrzeczon i Niemiecka Lutynia w pow. frysztackim sucha trawa. Płomienie z niebywałą szybkością zaczęły rozprzestrzeniać się i zajmować coraz większy obszar leśny, zagrażając poważnie drzewostanowi. Na szczęście pracujący przy naprawie drogi robotnicy spostrzegli wczas grożące niebezpieczeństwo i podjęli akcję ratunkową i zabezpieczającą las przed szalejącym żywiołem.

Dzięki tej akcji udało się niebezpieczeństwo pożaru usunąć. Władze prowadzą dochodzenie, celem ustalenia przyczyny pożaru.

Radiowy podwieczorek

Niedzielny „podwieczorek przy mikrofonie" zapowiada się wesoło i urozmaicenie. Humor zapewni występ dowcipnej Marii Chmurkowskiej i niezawodnego Radcy Strońcia,

Poza tym śpiewać będzie ulubienica publiczności warszawskiej Lucyna Szczepańska, a Siostry Burskie wykonają nastrojowe piosenki. Wystąpią również Bracia Goutze, wirtuozi na harmonijkach ustnych.

„Podwieczorek" rozpocznie się o godz. 17.30.

NA TORZE ZAKOPIAŃSKIM
Szanse współzawodników

GONITWA 1.

Płoty. Wyróżnić w tej stawce należy Pegazusa. Mimo, że skacze on bardzo źle, jednak powinien uporać się ze znacznie od siebie słabszą kompanią. Dżungla II skacze również źle. Kandydatem na płatne miejsce powinien być O'Key.

GONITWA 2.

Ciekawiej zapowiada się gon. druga, również z płotami. Ostatnio doszły do formy Łaskawa Pani II, Łotr i Diomara. Brysk i Kropidło biegają znacznie słabiej. Przypuszczamy, że gonitwę rozegrają Łaskawa Pani II z Diomarą. Łotr wprawdzie ostatnio wygrał, lecz od bardzo słabej kompanii.

GONITWA 3.

Na czoło stawki wysuwają się Jorisaka i Karapet. **Jorisaka** ostatnio uległa biegającej w bojowej kondycji Babie Jadze, co pozwala przypuszczać, że zatriumfuje nad Karapetem.

GONITWA 4.

Odaliska II jest bardzo oszczędnie w sezonie zakopiańskim eksploatowana. Zadebiutowała doskonale, zwyciężając z miejsca do miejsca. Z silniejszych stawek jest ona zawsze wycofywana. Dziś mieć będzie pierwszorzędne szanse. Za najgroźniejszą przeciwniczkę dla niej uważać należy szybką Rzekę. Szanse outsiderki mieć będzie Maczuga.

GONITWA 5.

Katorżnik biega bardzo równo. Na cztery starty trzykrotnie zajął płatne miejsce, raz zwyciężył od niezłego Jasienia. W tej stawce jest bardzo poważnym konkurentem do pierwszego miejsca. Cydonia ostatnio miała dwa ciężkie wyścigi przeszkodowe. Zdaje się, że trudno jej będzie pokonać Katorżnika i nieźle biegającą Noisette. Olaf i Persja biegały w sobotę. Typujemy Katorżnik, Noisette.

GONITWA 6.

Bardzo słabe pole na starcie. Z przebiegu gonitw faworyzować należy Bystrzycę przed Aurelem.

—xxx—

Zapisy na dziś

GON. 1. Dyst. 2.400 m. Nagr. 400 zł. Płoty. Arkadia Michalskiego, Dżungla II Rościszewskiego, O'Key Karlingiera, Pegazus st. „Jordan", Tajfun Mieczkowskiego.

GON. 2. Dyst. 2600 m. Nagr. 500 zł. Płoty. Brisk Karlingiera, Jomara Krasuskiego, Kropidło Wąsowicza, Łaskawa Pani II Wójcika, Łotr Skolimowskiego.

GON. 3. Dyst. 1800 m. Nagr. 400 zł. Allerte Pomernackiego, Aurel Hryniewieckiego, Brisk Karlingiera, Jorisaka Bukowieckiego, Karapet Rościszewskiego.

GON. 4. Dyst. 1400 m. Nagr. 500 zł. Joyesse Skarżyńskiego, Maczuga Pomernackiego, Odaliska II st. „Michałowo", Rzeka st. „Ferdynandów", Styl Mieczkowskiego.

GON. 5. Dyst. 2000 m. Nagr. 500 zł. Cydonia Krasuskiego, Joyesse Skarżyńskiego, Katorżnik Makowskiego, Noisette Pomernackieg. Olaf Michalskiego, Persja Krasuskiego.

GON. 6. Dyst. 1600 m. Nagr. 400 zł. Aurel Hryniewskiego, Bystrzyca Mencla, Dżungla II Rościszewskiego, Foryś Ursela, Mimoza IV Stokowskiej, Orfeusz Wajsbrodowej, Rąmona IV Bukowieckiego, Tajfun Mieczkowskiego.

Wyniki gonitw wczorajszych

GON. 1. Dyst. 2400 m. Nagr. 400 zł. Płoty: 1) Zorza j. Wachowiak, 2) O'Key (19.5). Wygr. w 2 m. 52 s. łatwo o 5 dł. Tot. 5.50. Zakopane 5.

GON. 2. Dyst. 4200 m. Nagr. 700 zł. Przeszkody: 1) Memoria j. Wachowiak, 2) Largo II (8,5), 3) Carmenczita (54,5). Wygr. w 5 m. 18 s. łatwo o 4 dł. Tot. 10,5 Zakopane 7.5.

GON. 3. Dyst. 2100 m. Nagr. 800 zł: 1) Centuria j. Szarata, 2) Tęczyn (36), 3) Erytrea (24), Wygr. w 3 m. 1 s. bardzo łatwo o 5 dł. Tot. 6. Zakopane 6.

GON. 4. Dyst. 1600 m. Nagr. 400 zł. 1) Jasień ż. Kusznieruk, 2) Ikaria (14) 8) Korona (szła pod zerem) 0) Mimoza IV (24) (jeździec spadł). Wygr. w 1 m. 46 s. o 3 dł. Tot. 8,5. Zakopane 8,5.

GON. 5. Dyst. 2000 m. Nagr. 900 zł. 1) Olaf ż. Szymański, 2) Persja (25), 3) Nelly Agnes (17,5), 4) Muza II (11), 5) Ultimo (35). Wygr. w 2 m. 16 s. pewnie o 2 dł. Tot. 70, fr. 24,5 i 10,5. Zakopane 54, fr. 11 i 10.

GON. 6. Dyst. 1800 m. Nagr. 500 zł: Argentyna j. Kończal 2) Nagroda II (11), 3) Foryś (36,5), i Orfeusz (19), 5) Arkadia (44,5). Wygr. w 2 m. 5 s. pewnie o 2 dł. Tot. 27, fr. 16 i 7,5. Zakopane 37, fr. 18 i 7,5.

ABC sportowe

Pierwsze zwycięstwo Norwegów
Bergendahl wygrywa maraton
Dobra lokata Zubka

Rozegrany w soobtę bieg narciarski o mistrzostwa świata na dystansie 50 klm. odbył się na północnych stokach Gubałówki i przyniósł zwycięstwo biegaczowi norweskiemu Bergendahlowi

Wyniki Maratonu narciarskiego są następujące:

1) Bergendahl (Norwegia) w czasie 2:57:43.
2) Karpinnen (Finlandia) 3:00:27
3) Gjoeslien (Norwegia) 3:05:45
4) Vanninen (Finlandia) 3:05:65
5) Niemi (Finlandia) 3:06:48
6) Haegglund (Szwecja) 3:08:56
7) Atterday (Szwecja) 3:11:55
8) Menzen (Szwecja) 3:12:17
9) Smolej (Jugosławia) 3:16:06
10) Lillegjelten (Norw.) 3:18:34
11) J. Zubek (Polska) 3:18:49
12) Demez (Włochy) 3:19:50

Startowało ogółem 50-ciu zawodników, z czego sklasyfikowano 40-tu. Na trasie pozostało 10-u zawodników, którzy nie ukończyli biegu.

Dzisiejszy bieg na 50 klm. obfitował w szereg emocyj. Największą niespodzianką było zwycięstwo Bergendahla, który przyszedł na metę w czasie wręcz fenomenalnym, bijąc wielkich Finnów. Należy zaznaczyć, że szeregi fińskie niespodziewanie przerzedzone zostały w czasie biegu przez rezygnację najlepszych zawodników. Jalkanen, jeden z najpoważniejszych pretendentów do tytułu mistrza, musiał zrezygnować z biegu na 18-tym klm. z powodu złamania narty. Drugi z czołowych Finnów, Kurikkala, odpadł na 40-tym kilometrze również z powodu złamania narty. Trzeci z Finnów, młodziutki Vanninen, złamał nartę w połowie trasy. Przez parę kilometrów szedł ze złamaną deską. Zmienił ją wprawdzie później, niemniej musiało to wpłynąć na obniżenie wyniku. Z naszych zawodników najlepiej szedł Nowacki, który na trzecim punkcie kontrolnym, t. j. 19,5 klm. miał 9-tą notę, a na półmetku nawet 8-mą, pozostawiając za sobą m. in. najlepszego Włocha, Demeza, oraz najlepszego jugosłowianina, Smoleja. Nowacki miał więc wszelkie szanse uplasowania się na pierszym miejscu wśród środkowo - europejczyków, co byłoby poważnym sukcesem. Niestety, za 6-tym punktem kontrolnym Nowacki zmylił trasę i spadł na 12-te miejsce. Kilka kilometrów dalej Nowacki złamał nartę i musiał z dalszego biegu zrezygnować.

Niedziela sportowa

Program imprez niedzielnych jest następujący:

W WARSZAWIE:

Na boisku Skry g. 12 mecz piłkarski pomiędzy KPW Poznań a Polonią. Przedmecz o godz. 10.30 pomiędzy juniorami Skry i Polonii.

Na boisku Warszawianki o godz. 12 mecz piłkarski Warszawianka — PZL.

W lokalu Skry o godz. 16 mecz bokserski Skra — PZL

O mistrzostwo zapaśnicze Warszawy walczą Rywal — Elektryczność, Legia — Fort Bema, Lauda — Pasta II (lokal Legii godz. 12) oraz Pasta — Skra, PKS — Skra II i Syrena — Iskra (lokal Syreny g. 12).

Poza tym odbędą się dalsze zawody o mistrzostwo Warszawy w grach sportowych.

NA PROWINCJI

W Zakopanem otwarty konkurs skoków i uroczystości zamknięcia zawodów, FIS.

w Katowicach międzypaństwowy mecz hokejowy Polska — Ameryka,

w W. Hajdukach mecz piłkarski Ruch — AKS,

w Łodzi mecz bokserski Łódź — Lwów,

w Krakowie mecz bokserski między warszawskim Okęciem i Wisłą, mecz piłkarski Cracovia — PPW Katowice oraz zimowe propagandowe zawody lekko - atletyczne,

w Bydgoszczy mecz bokserski P. Z. L. z Warszawy z Astorią.

W Budapeszcie mistrzostwa świata w jeździe figurowej panów i parami z udziałem rodzeństwa Kalus.

W Helsinkach mistrzostwa łyżwiarskie świata w jeździe szybkiej z udziałem Kalbarczyka.

w Trondheim w Norwegii pierwszy dzień zimowych akademickich mistrzostw świata. Polacy startują jedynie w hokeju.

Gospodarstwo wojenne

W poniedziałek, dnia 20 b. m. o godz. 20-ej w lokalu B. G. K. (Al. Jerozolimskie Nr. 1, wejście od ul. Nowy Świat) odbędzie się zebranie dyskusyjne, na którym p. dr. Mirosław Orłowski wygłosi odczyt p. t. „Gospodarstwo wojenne".

Zebranie organizowane jest przez Tow. Ekonomistów i Statystów Polskich.

Anton Gocrne

Artykuł dyskusyjny

A jednak powinien zgłosić

Ostatnie wybory parlamentarne zgodnie z oświadczeniem Pana Prezydenta R. P. zostały rozpisane celem **przeprowadzenia zmiany ordynacji wyborczej.**

Poseł Fr. Stoch w swym artykule z dnia 5. II. br. w „ABC" „Dlaczego nie zgłoszę projektu ordynacji wyborczej" proponuje, aby obecny Sejm wpierw załatwił: 1) sprawę zmiany konstytucji; 2) wyboru prezydenta Rzeczypospolitej a **dopiero później po dokonanej konsolidacji** społeczeństwa **przeprowadził zmianę ordynacji wyborczej.**

OPOZYCYJNA WIĘKSZOŚĆ

Przypuśćmy, że Sejm powołany na podstawie nowej ordynacji da grupom opozycyjnym większość. Przeciwnicy szybkiego uchwalenia ordynacji wyborczej będą wysuwali trudności zorganizowania jednolitej większości narodowej, uzasadniając swe racje przykładami krótkotrwałych i kruchych porozumień poprzednich Sejmów. Jako argument nowy będzie podawany przykład struktury politycznej samorządu stołecznego. Obydwa przykłady mało przekonywujące. Z jednej strony szereg zadrażnień roznamiętniających dawne Sejmy, jak orientacje z okresu wojny, antagonizmy personalne z okresów niewoli i t. p. przeszedł już do niepowrotnej przeszłości,—z drugiej strony z dnia na dzień naród skupia się przy pewnych popularnych hasłach politycznych, które do niedawna były monopolem opozycji narodowej, a dziś są głoszone również przez obóz sanacyjny i powoli przenikają nawet do innych grup.

WŁADZA NA ULICY

Obawy przed brakiem rozwagi ze strony opozycji i polityków, zapowiadających, „że władza znajdzie się na ulicy" nie są uzasadnione, przynajmniej, jeśli chodzi o opozycję narodową. Przede wszystkim pozytywny udział opozycji w samym akcie wyborczym będzie dużym wyładowaniem temperamentów, rozdrażnionych wieloletnią abstynencją w czynnościach wyborczych. Poza tym diabeł nie jest tak czarny jak go nieraz malują.. nasyceni prorządowcy. Trudno przypuszczać, aby element narodowy, który umiał w dużym stopniu narzucić kierunkowi prorządowemu własny program, **który wykazał tak daleko idącą bezinteresowność, miał dążyć do nierozważnego łamania konstytucji państwowej.**

A może poseł Stoch obawia się innej opozycji, tej sięgającej poprzez PPS do świata komuny i żydostwa. I tu obawa nieuzasadniona — **przeciwko tym grupom właśnie w przyszłym Sejmie skonsoliduje się front, w skład którego na pewno wejdą obok grup narodowych i ozonowych również grupy ludowe.** Nic tak nie jednoczy, jak wspólne niebezpieczeństwo i wspólnie przeprowadzona walka.

ODPRĘŻENIE STOSUNKÓW

Tylko ludzie **zaślepieni będą mogli** powoływać się na ewentualne trudności porozumienia się poszczególnych **grup polskich w samorządzie stołecznym i innych,** jako na argument przeciwko wyborom. Opozycja polska nie wzięła udziału w wyborach do parlamentu i z konieczności traktuje wybory samorządowe i ich wyniki, jako epizod przed wielkim aktem powszechnego udziału w wyborach parlamentarnych, oczekując na zmianę dzisiejszej sytuacji, którą uważa za nienormalną. Właśnie zmiana ordynacji wyborczej oczekiwana jest jako główny wstęp do normalizacji stosunków.

Po uregulowaniu tej sytuacji musi nastąpić odprężenie stosunków w kraju. **Kto nie hołduje metodom wstrząsów, nie będzie odwlekał momentu normalizacji przez odkładanie ad calendas graecas zmiany ordynacji.**

I jeszcze jeden wzgląd—jeśli po maju mógł istnieć rząd, nie opierający się na faktycznej większości parlamentarnej, to **dlaczego taki lub inny wynik wyborów w atmosferze obowiązującej obecnie konstytucji kwietniowej miałby zaraz powodować groźne skutki znalezienia się „władzy na ulicy".** Wszak pozostaje cały szereg uprawnień prezydenta Rzeczypospolitej aż do rozwiązania Sejmu włącznie.

Poza tym nie należy się zbytnio przejmować hasłami bojowymi opozycji, niemieckie przysłowie mówi, że **kluski nigdy nie są spożywane w stanie tak gorącym, jak** są gotowane.

KONSOLIDACJA

Druga przesłanka posła Stocha, dotycząca możności stworzenia konsolidacji na podstawie programu wspólnej zmiany konstytucji przed zmianą ordynacji wyborczej jest również **mało** prawdopodobna. Albo opozycja jest rzeczywiście **tak** sroga, jak to wynika z **pierwszej** przesłanki — wówczas **nie ma mowy ani o jej zastraszeniu, ani o wyperswadowaniu** konieczności konsolidacji, gdyż **pozostanie ona z** bronią u nogi w **oczekiwaniu** takiej lub innej **rozgrywki. „Na upartych nie ma lekarstwa".** Albo będzie nader łagodna i da sobie wytłumaczyć, że pomimo oficjalnych enuncjacji, zmiana ordynacji musi być odłożona do chwili... **aż** ona t. j. opozycja się uspokoi, obłaskawi i aż obóz prorządowy przeprowadzi na własną rękę zarówno zmianę konstytucji, jak wybór prezydenta.

Jeśli opozycja jest aż tak łagodna, to płonne są obawy przed jej światoburczymi „zamysłami" i odkładanie wyborów staje się zbyteczne, jeśli zaś jest tak groźna, to złudne okażą się nadzieje wciągnięcia jej, jak baranka do konsolidacji.

Również Ozon nie zdradza dziś wielkich skłonności konsolidacyjnych na zasadach równi z równymi, a raczej głośno przeżuwa „zwycięstwo wyborcze".

Poseł Stoch oponentom swoim może łatwo zarzucić brak wiary w okresie, gdy utopie stają się ciałem. Owszem, można wierzyć nawet w cud przeistoczenia się ludzi, w nagłe objawienie, nie można tylko uwierzyć, by większość obecnego Sejmu wybrana z punktu widzenia... posłuszeństwa, chciała mieć własne poglądy. Istnieje powszechna obawa, że „koledzy" twórców konstytucji kwietniowej **nie tyle chcą tworzyć, ile słuchać... tych, z rąk których otrzymali mandaty.**

APEL DO POSŁA STOCHA

Uważam, że poseł Stoch wykazał już tak owocną inicjatywę ustawodawczą, że b ę d z i e z j a w i s k i e m z u p e ł n i e n o r m a l n y m, ż e w ł a ś n i e z J e g o w a r s z t a t u w y j d z i e p r o j e k t n o w e j o r d y n a c j i w y b o r c z e j, o p a r t y n a d u c h u i z a s a d a c h p r o j e k t u u s t a w y o t y m c z a s o w y m o b y w a t e l s t w i e ż y d ó w, k t ó r y m z d o b y ł s o b i e p o p u l a r n o ś ć w c a ł y m k r a j u.

DZIEŃ W POLITYCE

RADA MINISTRÓW

W piątek odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem wicepremiera Kwiatkowskiego, zastępcy nieobecnego premiera Składkowskiego.

Rada Ministrów przyjęła m. in. projekt ustawy o szczególnych warunkach służby państwowej, związanych z przyłączeniem do Polski ziem odzyskanych. Projekt ten ma uregulować stanowisko tych osób, które po przyłączeniu do Polski ziem odzyskanych przeszły ze służby w państwie czechosłowackim do służby państwowej polskiej.

Rada ministrów przyjęła następujący projekt ustawy o rozciągnięciu mocy obowiązującej przepisów o niektórych daninach publicznych oraz o monopolach państwowych na ziemie odzyskane, który wprowadza na ziemie odzyskane polski system podatkowy oraz przepisy o monopolach państwowych.

Rada ministrów przyjęła z kolei projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów dla celów obrony państwa. Projekt ten zawiera zmiany wywołane koniecznością dostosowania dotychczas obowiązujących przepisów do nowych norm i przepisów prawnych.

Rada ministrów przyjęła ponadto kilka projektów ustaw w sprawie ratyfikacji umów międzynarodowych.

KONGRES PRACOWNICZY

Centralna Komisja Porozumiewawcza postanowiła zwołać na wtorek, dnia 22 lutego b. r. Nadzwyczajny Ogólny Zjazd Delegatów Komisji Porozumiewawczej i Zarządów Głównych, zrzeszonych w CKP.

KONFISKATA ARTYKUŁU P. PRYSTOROWEJ

Wileńskie „Słowo" zostało skonfiskowane za pewne ustępy artykułu p. Prystorowej p. t. „Nieznana historia ustawy o uboju rytualnym". Konfiskata nastąpiła z art. K. K. o znieważenie władz i o szerzeniu fałszywych wiadomości. Redakcja i autorka będą bronić tezy, że artykuł nie zawierał znieważenia władzy i nieudolności były prawdziwe.

LOKAL NIEZALEŻNYCH

Posłowie t. zw. „niezależni" zespoleni w grupie porozumiewawczej otrzymali własny lokal w gmachu Sejmu.

Marsz. Rydz u Prezydenta R. P.

Pan Prezydent R. P. przyjął w sobotę pana marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.

Twarda odpowiedź studentów-Polaków

na prowokacje gdańskich hakatystów

(Korespondencja własna „ABC")

Gdańsk w lutym

Niejednokrotnie poruszaliśmy już na łamach „ABC" sprawę brutalnych, antypolskich wystąpień inspirowanych przez oficjalne czynniki narodowo - socjalistyczne w Gdańsku. Po licznych napadach na nauczycieli - Polaków, po rugach z przedsiębiorstw niemieckich po prześladowaniach harcerzy polskich i kolejarzy i zrywaniu polskich chorągwi, prześladowaniu związków i stowarzyszeń, czynniki narodowo-socjalistyczne przypuściły szturm na polskich studentów.

W ostatnich dniach stycznia kilku studentów-Polaków, siedzących w „Cafe Langfuhr", zostało obrzuconych stekiem wyzwisk przez znajdujących się tam studentów-Niemców. Kiedy jeden ze studentów-Polaków udał się do garderoby, został napadnięty przez kilku Niemców i uderzony w twarz. **Na** tę prowokację Polak odpowiedział spoliczkowaniem studenta-Niemca.

W dwa tygodnie później po zajściu do Bratniej Pomocy Studentów-Polaków w Gdańsku napłynął list od właściciela kawiarni, Brunona Nordwiga, zabraniający Polakom wstępu do kawiarni.

„HUNDEN UND POLEN"

W tym samym dniu, w którym Bratnia Pomoc Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej otrzymała list od właścicela „Cafe Langfuhr" zabraniający Polakom wstępu do kawiarni, wieczorem umieszczono na szybie wystawowej wspomnianej kawiarni od wnętrza lokalu plakat z napisem „Hunden und Polen Studenten ist edr Zutritt verboten. Die arme Hunde". **„Psom i Polakom studentom wstęp wzbroniony. Biedne psy").**

Specjalny wysłannik „ABC" starał się wykryć nazwisko sprawców ohydnej prowokacji antypolskiej. Po długich badaniach zdołał ustalić nazwisko jednego ze sprawców, którym okazał się student niemiecki, członek Danciger Deutsche Studentenschaft. Nazwiski jego podane zostanie do wiadomości polskich władz w Gdańsku.

WIEC PROTESTACYJNY

W odpowiedzi na prowokacje przeciwko studentom - Polakom zwołano w Gdańsku ogólnopolski wiec akademicki, przy udziale wszystkich Polaków studiujących na Politechnice gdańskiej, zrzeszonych w Bratniej Pomocy. We wszystkich przemówieniach podkreślano, że **prowokacyjne wystąpienia niemieckich studentów, inspirowane przez oficjalne koła narodowo - socjalistyczne muszą poruszyć całe społeczeństwo polskie, które twardym murem powinno stanąć w obronie gnębionych Polaków na terenie polskiego Gdańska.** Na zakończenie zebrania uchwalono następującą rezolucję.

REZOLUCJA

„Akademicy - Polacy w Gdańsku ślą Rodakom swą rezolucję wiecową: W oparciu o warunki geopolityczne, postanowienia Traktatu Wersalskiego oraz umowy polsko - gdańskiej **widzimy rolę ziemi gdańskiej tylko w służbie i w ścisłej łączności z Macierzą, Rzeczpospolitą Polską. Stwierdzamy, że tylko Naród polski ma prawo stanowienia o ujściu Wisły.** Wrogie nam czynniki w Gdańsku zdając sobie sprawę z bezpodstawności swoich żądań, wykorzystując chwilowy stan faktyczny, stosują już od wielu lat specyficzne hakatystyczno - żołdackie metody. Życie gdańskie zostało stotalizowane i podporządkowane narodowemu - socjalizmowi. **Ludność ziemi gdańskiej, niewątpliwie polska, lub polskiego pochodzenia cierpi niesłychanie pod uciskiem obcych elementów, które z mieczem w dłoni przywędrowały tu z zachodu. W realizacji hasła „Drang nach Osten" wojujące prusactwo napotykało zawsze na zdecydowany opór Narodu polskiego. W obliczu mnożących się prowokacyj i dziś nie może być inaczej.**

Zdając sobie sprawę z obowiązków, jakie ciążą na nas — środowisku polskim — stwierdzamy swą wolę nieugiętej walki o wolność i polskość ziemi gdańskiej. Każdy akt godzący w nasze święte prawa gotowi jesteśmy odeprzeć wszelkim sposobem. W obronie honoru Narodu polskiego domagamy się w odwet za ostatnie wypadki należytej satysfakcji. Obrażony został cały Naród polski, cały więc Naród musi zareagować. Opierając się na wieloletnim własnym doświadczeniu, żądamy od czynników oficjalnych i społecznych stosowania zasady „Ząb za ząb". Wzywamy gorąco do zmiany dotychczasowego, tolerancyjnego stosunku Rzeczypospolitej do czynników narodowo-socjalistycznych w Gdańsku. Żądamy zastosowania odpowiednich metod, któreby dały gwarancję wolności i bezpieczeństwa ludności w Gdańsku oraz zapewniły swobodę ujścia Wisły.

Z uwagi na to, że w ostatnich zajściach łżącymi naród polski byli studenci niemieccy z tutejszej Politechniki, zwracamy się z usilną prośbą do naszego Rządu, by usunął ze służby państwowej tych wszystkich inżynierów, wychowanków Politechniki Gdańskiej, którzy nie byli członkami Bratniej Pomocy S. Z. S. P. P. G., jedynej i wyłącznej naczelnej organizacji akademickiej w Gdańsku.

Naród polski musi swą mocną postawą stwierdzić, że o ile dotychczasowe stosunki w Gdańsku nie ulegną radykalnej i jedynie nam wygodnej zmianie, władanie ujściem Wisły obejmie sam".

Ostatnie zajścia przeciwko studentom-Polakom w Gdańsku oraz twarda odpowiedź studentów-Polaków poruszyły opinię publiczną Gdańska. Daje się zauważyć ogromne poruszenie już nie tylko wśród wszystkich Polaków gdańskich, lecz także wśród czynników narodowo-socjalistycznych.

Kazimierz Roch.

Co to jest milion?

Rozstrzygnięcie Wielkiego Konkursu Loteryjnego

W dniu 16 bm. odbyło się w lokalu Polskiego Monopolu Loteryjnego ostatnie posiedzenie członków Jury w celu rozstrzygnięcia konkursu na odpowiedź na pytanie: „Co to jest milion?" Obecni byli wszyscy członkowie Jury w składzie następującym: pp. Tadeusz Dołęga - Mostowicz, prof. Henryk Friedrich, red. Witold Giełżyński, prof. Tadeusz Sierzputowski i delegat Dyrekcji Polskiego Monopolu Loteryjnego, p. Marian Szajowski, zastępca Dyrektora P.M.L.

Rozpatrzywszy wszystkie odpowiedzi, zakwalifikowane na poprzednich posiedzeniach do szczegółowego rozważenia, Sąd Konkursowy doszedł jednomyślnie do wniosku, że żadna z nadesłanych odpowiedzi nie posiada walorów, któreby ją kwalifikowały do pierwszej nagrody. Wobec tego postanowiono nagrodę pierwszą — 1000 zł. podzielić na dziesięć nagród dodatkowych po 100 zł. każda. W ten sposób ogólna ilość nagród wzrosła z piętnastu na dwadzieścia cztery, przy czym kwota przeznaczona na nagrody, w wysokości 3100 zł., nie uległa zmianie.

Nagrodę drugą, zł. 500, przyznano odpowiedzi, opatrzonej godłem **„Pan Tadeusz".**

Nagrodę trzecią, zł. 300, przyznano odpowiedzi, opatrzonej godłem **„Soko Oko".**

Nagrodę czwartą, zł. 200, przyznano odpowiedzi, opatrzonej godłem **„Łatwo sprawdzić".**

Nagrody od piątej do piętnastej, oraz dodatkowe od szesnastej do dwudziestej czwartej, po zł. 100 każda, przyznano odpowiedziom, opatrzonym godłami: „Czterdzieści trzy — czterdzieści cztery", „Fakir", „Napoleon", „Lwów", „Kudryś", „I ja bym chciała też", „Ewa I", „Ewa II", „Optymista", „Florence", „Halny", „VCH", „D. S. 51. 194", „Piętaszek", „Kotwicz", „Kotwica", „Jastrzębiec", „Uparty pechowiec", „Sonata Księżycowa", „Jotzetjot", „Dziewczynka".

Po otwarciu kopert, zawierających nazwiska, okazało się, że drugą nagrodę (500 zł.) zdobył **p. Tadeusz Czerniawski** (Koszykowa 15 m. 11), trzecią — **p. Kazimiera Pisarek** (Emilii Plater 23 m. 41), czwartą — **p. Maria Oderfeld** (Słupecka 11 m. 20), wszyscy zamieszkali w Warszawie.

Pozostałe nagrody po 100 zł. każda otrzymują pp.: Zofia Gołębiowska (Warszawa, Żelazna 29 m. 2), Dr. Maks Chejfec (Wilno, Zakrętowa 23), Piotr Józef Gołaszewski (Gołynin), Henryk Zbierzchowski (Lwów, Piaskowa 17), Franciszka Smoleńska (Toruń, Bydgoska 44—46), Lila Wrońska (Katowice, Wojciechowskiego 52), Ewa Gołkowska (Wilno, Lubelska 5), inż. Karol Wałach (Stalowa Wola, osiedle urzędnicze), Adam Milczyński (Grodzisk Wlkp., Bukowska 6), Florentyna Filipowicz (Warszawa, Glogiera 2 m. 32), Jerzy Panasewicz (Wilno, Antokolska 103), Amelia Chirowska (Lwów, Mickiewicza 26), Kazimierz Grosicki (Zakopane - Kuźnice, (Szkoła Gospodarcza), **Ewa Midowicz** (Łańcut, notariat), **Jan Hejnikowski** (Anin k. Warszawy, Sejmikowa 3), Wanda Kalinuszkinowa (Łódź, Żwirki 26), Jan **Wasiewicz** (Czortków, Mickiewicza 38), Karol Benda (Orłowa, Śl. Zaolz.), Stanisław Glogier (Brześć n. B., Sienkiewicza 4), Janina Z. Jędrzejkowska (Wołkowysk, Sobieskiego 1), Zosia Kordalówna (Brzozdowce, woj. lwowskie).

Wymienione powyżej osoby otrzymają przyznane im nagrody za pośrednictwem poczty.

Odpowiedź laureata — drugiej nagrody, p. T. Czerniawskiego, brzmi:

Nie można materialnie wymierzyć miliona —
Milion ma tyle treści, ile prac wykona,
I wartości nie więcej, niźli jej zawiera
Duch milionera.

Trzecią nagrodę przyznano p. Kazimierze Pisarek za odpowiedź:

Milion żołnierza w polu — to armia ogromna,
Zwycięska, gdy nią wola kieruje niezłomna.
Milion złotych — to także armia: pokojowa,
Zwycięska, gdy nią tęga pokieruje głowa.

Czwartą nagrodę otrzymała p. Maria Oderfeld za odpowiedź:

Milion cegieł — wielki dom,
Milion liter — gruby tom,
Milion kropli — pełna kadź,
To jest milion — warto grać!

Pozostałe nagrodzone odpowiedzi będą ogłoszone w niedalekiej przyszłości.

KOLCE BEZ RÓŻ

ZMARTWIENIA POSŁÓW

Jak się dowiadujemy oświadczenie marsz. Makowskiego, że nie pozwoli na odczytywanie przemówień wywołało wielki popłoch w klubie parlamentarnym „Ozonu". Posłowie ozonowi obawiają się bowiem, że niezadługo otrzymają polecenie uczenia się swych mów na ***pamięć.***



Pomnik ppłk. Jabłońskiego

W wykonaniu uchwały jednego z walnych zebrań Koła b. żołnierzy 1 pułku Ułanów Leg. Pol., Komendant Koła, ś. p. Pułkownik Belina - Prażbowski powołał do życia Komitet budowy pomnika podpułkownikowi Antoniemu Jabłońskiemu, „Zdzisławowi", członkowi historycznej ‚siódemki", powierzając przewodnictwo Komitetu wnioskodawczy, gen. Stanisławowi Skotnickiemu, „Grzmotowi".

W porozumieniu z władzami samorządowymi miasta Sandomierza i z Biurem regionalnego planu zabudowania okręgu kielecko-radomskiego, Komitet obrał miejsce pod pomnik w Sandomierzu u zbiegu ulic Żeromskiego i Mickiewicza.

Pomnik — dzieło artysty rzeźbiarza Aleksandra Żurakowskiego będzie przedstawiał „Zdzisława" na koniu, w historycznym mundurze beliniackim.

Komitet Budowy Pomnika zwraca się do wszystkich tych, którym drogi jest symbol odrodzonej naszej Kawalerii, z gorącym apelem o poparcie zamierzonego dzieła, prosząc o wpłacanie składek na konto P. K. O. Nr. 22.603, Koło 1 p. Ul. Leg. Pol. r-k Komitetu budowy pomnika ppłk. Antoniego Jabłońskiego. Adres: Warszawa, ul. Nowogrodzka 21. Tel. 8-94-40.

„Richelieu" - największy francuski okręt liniowy

33 m. szerokości, 242 długości, wyporność 35 tys. ton

Stocznia marynarki wojennej w Brest była ostatnio widownią podniosłej uroczystości wodowania największego okrętu liniowego floty francuskiej, pancernika „Richelieu", wyporności 35.000 ton.

Nowy olbrzym morski nie został jeszcze całkowicie wykończony, gdyż arsenał w Brest nie posiada stoczni dostatecznie długiej dla zbudowania kadłuba długości 242 metrów. Wykończono więc tylko główną, środkową część okrętu, długości 197 m., w suchym doku, który po dokonaniu uroczystości „chrztu" napełniono wodą i stamtąd przyholowano „Richelieu" do stoczni w Laninon (250 m.), gdzie go przedłużą o osiem m., z przodu i o trzydzieści siedem m. z tyłu.

Budowę „Richelieu" rozpoczęto w październiku 1935 roku i koszt jej wyniósł 1.227.000.000 fr. Okręt ma 242 m. długości, 33 m. szerokości i 8,5 m. zanurzenia. Napęd dają cztery turbiny o sile 150.000 koni, a szybkość okrętu wynosi 31,5 węzłów. Maszyny i kotły ważą tylko około 3.000 ton, co zdołano osiągnąć dzięki rozmaitym udoskonaleniom technicznym.

Szczególną uwagę zwrócono na odporność okrętu przeciwko atakom lotniczym i podwodnym. Grubość pancerza nie jest znana, ale wiadomo, że waży on około 15.000 ton. Według źródeł angielskich, pokładu broni pancerz grubości 200 mm., a wież — 400 mm.

Pośrodku okrętu wnosi się wielka wieża opancerzona, w której koncentrować się będzie sygnalizacja i kierownictwo całego okrętu i jego artylerii. W dwóch wieżach poczwórnych, umieszczonych jedna za drugą w przedniej części okrętu, będzie wmontowane osiem dział kalibru 380 mm. Piętnaście dział mniejszych — 152 mm. — znajdować się będzie w trzech wieżach, z których jedna — w tylnej części pancernika a dwie — z obu stron wielkiej wieży.

Do tego dojdzie dwanaście dział mniejszych — przeciwlotniczych, miotacze min i cztery wodnopłatowce, wyrzucane przez dwie katapulty. Załoga składać się będzie z 1500 marynarzy i 60 oficerów.

O rozmiarach okrętu mogą dać pojęcie następujące cyfry: Instalacja elektryczna zużyła 750 km. kabla, zawierającego 3000 km. przewodów. Waga materiału zużytego na przymocowanie kabli wynosi 155 ton. W rozporządzeniu załogi znajduje się 550 umywalni i 180 natrysków. Płyta kuchenna, na której będą przyrządzane posiłki dla załogi, ma długości 5,5 m. Piekarnia elektryczna w ciągu dziesięciu godzin może wypiec 1160 kg. chleba. W lodowniach może się zmieścić 38.000 kg. mięsa, a w magazynach — 50 ton mąki, 60 ton jarzyn i 72.000 litrów wina.

„Richelieu" jest pierwszym z czterech wielkich pancerników, których budowa została już zatwierdzona przez parlament.

W stoczni Saint Nazaire buduje się identyczny pancernik „Jean Bart", a w suchym doku w Brest, opróżnionym przez „Richelieu", wbito pierwsze nity w budowę pancernika „Clemenceau". Czwarty wreszcie — „Gascogne" — będzie rozpoczęty w najbliższej przyszłości, przy czym budowa jego, jak i pancernika „Jean Bart" zostanie powierzona stoczni prywatnej.

Te cztery pancerniki mają stanowić odpowiedź Francji na zbrojenia morskie Rzeszy i Włoch.

Nowy tom „Rocznika Kasprowiczowskiego"

Nakładem zarządu miejskiego w Poznaniu a staraniem Towarzystwa Literackiego im. Jana Kasprowicza ukazał się drugi tom Rocznika Kasprowiczowskiego, poświęcony twórczości i kultowi Wielkiego Poety.

Rocznik ten dowodzi, że Poznań stanowi poważny ośrodek Kasprowiczowskiego ruchu. Ma to swoje szczególne uzasadnienie w tym, że w Muzeum Miejskim w Poznaniu znajduje się dział Kasprowiczowski, którego najcenniejszym skarbem jest Pracownia Poety z biblioteką, sprowadzona z największym pietyzmem z Harendy poronińskiej w r. 1930. Obszerny opis tego właśnie działu zawiera Rocznik.

Na treść II tomu składają się głównie dwie części t. j. wykłady uniwersyteckie Kasprowicza o prometeiźmie w poezji, przygotowane do druku przez prof. U. P. dr. Jana Nergera oraz mgr. Stanisława Waszaka, „Dział Kasprowiczowski Muzeum Miejskiego w Poznaniu". W dalszym ciągu idą zapiski bibliograficzne, które stanowią bieżące uzupełnienie obszernej bibliografii Kasprowiczowskiej, ogłoszonej w I tomie.

Ciekawa Kronika i dobre ilustracje dopełniają całości, której znany typograf Jan Kuglin nadał w Drukarni Rolniczej piękną szatę graficzną.

Trzeba podkreślić wreszcie to, że wykłady uniwersyteckie Jana Kasprowicza o prometeiźmie zapoczątkowują szczęśliwie publikację wykładów profesorskich poety na katedrze we Lwowie. Dotychczas bowiem z bogatej pozostałej spuścizny Kasprowiczowskiej w zakresie wykładów nic jeszcze nie ukazało się drukiem. A wartość przedstawiają one ogromną. To też sądzić należy, że pierwszy krok czyniony w „Roczniku" będzie powtórzony i znajdzie szlachetnych nakładców możliwie na całość wykładów, spoczywających w rękopisie.

Z muzyki

Ozanne Marsch

W sali Konserwatorium wystąpił z własnym recitalem młody i wybitnie uzdolniony pianista amerykański, p. Ozanne Marsch.

Program koncertu obejmował szereg znanych dzieł, więc: Andante z Wariacjami f-moll Haydna, Sonatę E-dur, opus 109 Beethovena, Fantazję Dantejską Liszta 4 etiudy Szopena oraz „Preludium, Chorał i Fugę" C. Francka.

Powyższe utwory p. Marsch opracował i przemyślał nadzwyczaj starannie. W grze jego nie ma ani śladu maniery wirtuozowskiej, ani cienia afektacji lub pogoni za efektem.

Posiadając dar wnikania w treść dzieła, umie odczuć i zgłębić intencje autora i podać słuchaczom jego myśl w formie niezmiernie żywej i interesującej.

Stąd ta prostota i naturalność jego interpretacji.

Dziś już można powiedzieć, że rozwój jego talentu pójdzie po linii raczej poezji, wgłębiania się w sztukę, skupienia myśli i uzewnętrznienia swych przeżyć artystycznych z pewną rezerwą.

Strona techniczna amerykańskiego pianisty świadczy wymownie o pierwszorzędnej szkole (uczeń R. Casadesus) i nadzwyczaj sumiennych studiach.

Jedna tylko małoznacząca uwaga pod adresem p. Marsch — powinien starać się trochę subtelniej pedalizować.

Na ślady fortyfikacji natrafiono nad polskim morzem

Wysokie wzgórze wydmowe pod Chałupami na półwyspie Helskim, kryje w sobie szczątki dawnych fortyfikacyj króla Władysława IV z r. 1635, a zbudowanych dla osłony przesmyku kanałowego, jaki łączył otwarty Bałtyk z zatoką Pucką, gdzie stacjonowała „wodna armada" królewska.

Odkrycia dawnych szczątków fortyfikacyj polskich dokonali rybacy z Chałup. Prezes Związku Rybackiego w Chałupach p. Michał Golla oświadczył że znajdywana cegła pochodzi z bastionu obronnego, który kryje się pod wydmą.

Według map z czasów Władysława IV miejsce, obecnie odkryte, rzeczywiście odpowiada miejscu dawnych fortyfikacyj Władysławowa. Ponieważ po r. 1660 fortyfikacje uległy rozsypce, a przesmyki kanałowe zasypaniu piaskiem, odkrycie obecnych szczątków stanowiłoby pierwszy ślad, poza odkrytymi już śladami „Wielkiego Szańca" w Wielkiej Wsi, na półwyspie Helskim, twierdzy obronnej Władysławowa, co miałoby duże znaczenie historyczne.

Kronika kulturalna

Z ZACHĘTY

Wystawy zbiorowe: Bolesława Czedekowskiego, Wiktorii Goryńskiej, Aleksandra Jakimczuka, Edwarda Okunia i Władysława Roguiskiego zamknięte będą nieodwołalnie we czwartek dn. 23 lutego o godzinie 3-ej ppoł.

„DNI MICKIEWICZOWSKIE" W NOWOGRÓDKU

W Nowogródku odbyła się konferencja delegatów organizacji kulturalnych, na której powzięto uchwałę urządzania t. zw. „Dni Mickiewiczowskich".

Organizację „Dni Mickiewiczowskich", które odbywać się będą w pierwszej połowie czerwca każdego roku, powierzono Związkowi Propagandy Turystyki Ziemi Nowogródzkiej.

DOKUMENTY KULTURY PRASŁOWIAŃSKIEJ W WOŁKOWYSKU

Zbiory tutejszego odziału Pol Tow. Krajoznawczego wzbogaciły się dzięki pięknemu darowi p. Jerzego Piecha, który ofiarował T-wu swoją kolekcję wykopalisk pochodzącą z Grodziska wołkowyskiego i jego najbliższej okolicy.

P. Piech, który jest obecnie kustoszem miejscowych zbiorów T-wa zbierał przedmioty dawnej kultury słowiańskiej w ciągu 12 lat, nie prowadząc żadnych jednak robót wykopaliskowych, tylko z wielką starannością i cierpliwością wyszukując je po deszczach lub orce. Przedmiotów tych jest około 7000 szt. z miedzi, żelaza, kamienia, gliny itp. pochodzących z XI — XIII wieku.

Są one zakonserwowane, umieszczone na kartonach i zinwentaryzowane.

KONCERT CHÓRU POLSKIEGO W ŁODZI

Polski Chór Młodzieży Szkolnej na Łotwie, znany pod nazwą chóru maturzystów z Rygi wystąpił z pierwszym koncertem przed szerszą publicznością w wielkiej sali historycznego Domu Czarnogłowych, zbierając zasłużone oklaski.

ZJAZD WETERANÓW W MONTEVIDEO

W Montevideo zakończył się 3-ci Międzynarodowy Kongres Meteorologów. Z pośród uchwalonych rezolucyj większość dotyczy wzmożenia bezpieczeństwa komunikacji powietrznej przez usprawnienie meldunków o stanie pogody.

Najbliższy kongres odbędzie się w Waszyngtonie lub Torento.

J. F. WITTKOP 53)

NIKOMU NIEZNANY PAN BROWN

Powieść współczesna

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

Aniela i Soederlund siedzieli na skórzanej kanapce spoglądając raz po raz na zakratowane okienko kasy.

Soederlund zaczął się niecierpliwić.

— Ludzie tu mają za dużo czasu — powiedział.

Wstał i chciał podejść do okienka, lecz w tym momencie ujrzał przed sobą jakiegoś pana, który oświadczył półgłosem:

— Jestem agentem policji, proszę udać się ze mną do komisariatu.

To wyglądało na aresztowanie.

— Pan do mnie mówi? A o co chodzi?

Za kratą okienka kasowego ukazały się głowy kilku urzędników, przypatrujących się z ciekawością. Przy uchylonych drzwiach stał kasjer z wąsami à la Menjou, na progu gabinetu widniała zażywna postać dyrektora — obaj uśmiechali się ze złośliwym zadowoleniem.

Aniela była tylko bardzo zdziwiona, ale Soederlundowi się wydało, że dostrzega wyraźnie na jej twarzy przestrach, nieufność i pogardę. Tego jeszcze brakowało, by w jej obecności policja go traktowała jak zwykłego oszusta!

— Czy pan ma dowód osobisty?

— Nie.

— W takim razie proszę za mną.

— Czy to ma oznaczać, że jestem aresztowany?

— Allons! Czy mademoiselle jest z panem? — zapytał agent, wskazując na Anielę.

— Ta pani nie ma nic wspólnego ze sprawą.

— Mademoiselle! — skłonił się uprzejmie policjant. — Pani będzie łaskawa nam towarzyszyć.

Soederlund sprzeciwił się, lecz to nic nie pomogło. Agent poszedł dyskretnie naprzód wskazując drogę. Aniela i Soederlund zdążali za nim w milczeniu.

Wreszcie Szwed nie wytrzymał: przeprosił towarzyszkę i dogonił policjanta.

— Proszę wytłumaczyć, za co zostałem aresztowany.

— Pan się podaje za niejakiego pana Soederlunda.

— Tak, bo nim jestem.

— Tam się wszystko wyjaśni — odparł obojętnie agent.

W komisariacie ich rozdzielili. Daremnie Soederlund przekładał, że ta pani nic nie wie, i żądał, by ją zwolnono natychmiast.

— Niech się pan nie obawia o mademoiselle. Nie będziemy jej zatrzymywali, tylko przesłuchamy jako świadka.

Komisariat niczym się nie różnił od tego rodzaju urzędów policyjnych na całym świecie: zakurzone półki z aktami, drewniane ławki wzdłuż ścian, stół poplamiony atramentem.

Przesłuchanie prowadził komisarz, hałaśliwy Francuz o czerwonej twarzy i o nabrzmiałej szyi zdradzającej nadmierną skłonność do czerwonego wina.

— Pański hotel?

— „Royal Roussillon". Ale tam jestem zameldowany jako Brown.

— Aha! A pańskie prawdziwe nazwisko?

— Soederlund. Na imię Sven.

— Wolne żarty, łaskawy panie! Soederlund przed czterema dniami zginął w katastrofie samochodowej.

— Tak, panie komisarzu, między Avignonem a Orange mój wóz się rozbił, ale jak pan widzi, mnie w nim nie było. Wyjechałem nieco wcześniej i przyjechałem do Paryża w niedzielę.

— Czy pan zna pana Lagache'a?

— Owszem, to jest mój agent.

— Więc pan Lagache stwierdził w Avignonie zgon pana Soederlunda i jako jego pełnomocnik zamknął konta w bankach. I co pan na to?

Soederlund parsknął głośnym śmiechem — nigdy nie posądzał Lagache'a o tak daleko idącą zapobiegliwość. Była to niedźwiedzia przysługa, świadczyła wszelako o uczciwości agenta.

Niestety, wesołość Soederlunda nie znalazła zrozumienia — komisarz spochmurniał. Uważał się za wybitnego znawcę ludzi, powodował się w ich ocenie przeważnie intuicją, po tym śmiechu dodatnie wrażenie, jakie na nim wywarł ten wytworny mężczyzna, zaczęło się ulatniać.

Soederlund ucichł. Rosło groźne widmo zatrzymania go w areszcie na wiele godzin, a może nawet dni. Czuł, że sytuacja pogarsza się z minuty na minutę.

(D. c. n.)

dodatek ABC niedzielny

K. M. Morawski

Ze studiów nad polską polityką zagraniczną w dobie saskiej

Niezdezaktulizowane metody

KREATURA PRUSKA

August Mocny był kreaturą pruską. La Bizardière podaje, że zjeżdżał się przed elekcją swoją z kuzynem swoim brandenburskim — co nie jest pewne, ale pewne zato dowody i poszlaki inne, rozstrzygające: inicjatorem jego kandydatury był Przebendowski (Johann - Georg), zniemczały szlachcic, żonaty z Niemką Flemminżanką, córką generał - gubernatora Berlina; inspiratorem jego kandydatury był pastor Petersen (Johann - Wilhelm), protegowany premiera brandenburskiego Danckelmanna; realizatorem jednym z głównych jego elekcji (i następującej po niej „pacyfikacji", był Overbeck (Johan - Dietrich) poseł brandenburski w Warszawie.

CENA KORONY

Cena korony polskiej umówiona została pomiędzy Berlinem a Drezném zapewne podwójnie: buchalterią terytorialną i „prestige'ową"; co mógł obiecać elektor saski swojemu kuzynowi i koledze, nie wiemy, ale z późniejszych obrotów ich wzajemnych wnosić należy, że chodziło: 1) o Elbląg — jak się wyrazić miał później jeden z rezydentów francuskich w Warszawie — „une des clefs les plus considérables de (la) Pologne". To też kluczem tym zapragnął teraz syn „wielkiego elektora", korzystając ze zmiany tronu w Polsce, otworzyć sobie wrota do dalszych części Rzeczypospolitej, wrota, wychodzące przede wszystkim na 2) „korytarz" t. j. na trakt, łączący Królewiec z Berlinem.

Co do strony „prestige'owej" układu — to ceną wzamian za koronę polską, której sam włożyć nie chciał, jako ortodoksa protestancki, Hohenzollern, miała dlań być inna korona, z dotychczasowym lennem polskim związana, pruska.

ETAPY REALIZACJI

1) J a ń s b o r k (7 czerwca 1698):

Etapem pierwszym wypłaty „porękawicznego" za koronę polską stał się z ramienia Augusta Mocnego tajny traktat jańsborski, zawarty z Prusakami w wielkiej tajemnicy przed towarzyszącymi mu senatorami polskimi przez zausznika Augustowego Wolfa - Dietricha Beichlinga podczas urządzonego przez elektora brandenburskiego „ad hoc" polowania w lasach pojezierza mazurskiego. Ostatni historyk zatargu elbląskiego, Sergiusz Jacobsohn *) nie widział coprawda w archiwach pruskich aktów gwarantujących ze strony Augusta odstąpienia Elbląga, ale dostarczył nam zato z tychże archiwów wysoce interesującego opisu narady, która w największym sekrecie odbyła się w wilię zawarcia traktatu, w namiocie feldmarszałka brandenburskiego Barfussa. Brali w niej udział sami Niemcy: gospodarz Beichling, Fuchs, Schmettau i Wartenberg i podczas tej narady nagle odezwał się Beichling:

„Okupacja (Elbląga) się uda, gdy się do niej wybierze czas stosowny... a to właśnie ten, kiedy Jego Królewska Mość (August II) wyruszy wraz z wojskiem (polskim) na... wyprawę... na Ruś".

W myśl tej dyrektywy, zjawił się istotnie w cztery miesiące później w Berlinie brat hrabiego Wolfa - Dietricha, major Beichling i przywiózł Prusakom szyfrę z umówioną w Jańsborku wiadomością, że „byłby teraz 'czas stosowny do okupacji Elbląga".

2) R a w a (sierpień 1698)

Na to więc, aby zamiary pruskie się udały, trzeba było, zdaniem „wtajemniczonych" Saso - Brandenburczyków, króla polskiego z całą armią popchnąć najpierw na wschód, kędy mu się uśmiechały przygotowane orężem Sobieskiego triumfy. Zdrajca — Beichling zobowiązał się przecie, jako jedyny powiernik Jego Królewskiej Mości, dać natychmiast kompanom swoim brandenburskim wskazówkę, kiedy okupacja Elbląga przez Kurfirsta okazać by się miała aktualna. Ale August tak długo — zapewne — wahał się z wyruszeniem na Ruś, dopókiby nie otrzymał wiadomości, że i kiedy przejeżdżać będzie przez Polskę wracający właśnie z Zacządu car Piotr.

W Rawie ruskiej, gdzie w końcu zjechali się ze sobą, wolał wszakże car dać „na wstrzymanie" wojowniczym zapędom wschodnim Augusta. Może mu perswadował przy tym, że, dzięki mediacji Zachodu i słabości Wschodu, Turków, zagarnięte przez nich Podole wraz z Kamieńcem, jak dojrzały owoc (zwycięstw Sobieskiego) spadnie do jego fartucha. Dość, że w tej Rawie zapadły już w pewnej mierze decyzje innej wyprawy, fatalnej dla Polski, wyprawy na Inflanty i feralnej dla niej wojny Północnej.

3) G r o d n o (styczeń 1699): Drugi rok po koronacji swojej — pierwszy zaczynał na Wawelu — otwiera August w Grodnie. W starym zamku Batorego, zdobywcy Inflant, w sam Nowy Rok, przyjmuje, na półtoragodzinnej audiencji, figurę zagadkową.

Jest nią Jan - Rajnold-Patkul, szlachcic inflancki, poddany i banita szwedzki, zausznik — znowu! — brandenburski, protegowany — znowu! — wspomnianego przez nas ministra Danckelmanna, potym — pod nazwą Vischeringa — emigrant polityczny w dobrach Dancnelmanna Prangins pod Lozanną; od maja 1698 r., więc przed Rawą kontaktujący się osobiście z Flemmingiem, od tego zaś conajmniej roku nowego 1699 — najzaufańszy konfident augustowy. Jak Overbeck arcyrealizatorem elekcji, tak ten przybłęda staje się realizatorem wojny Północnej.

4) O r a n i e n b a u m (styczeń 1700):

Kości są rzucone, ale — z tych czy innych przyczyn — realizacja Patkulowa odkłada się o rok okrągły. To, co między nim a Augustem omawiane było w Nowy Rok 1699 na zamku grodzieńskim, to nabiera konturów rzeczywistych na Nowy Rok dopiero 1700, który król polski spędza w Niemczech, na zamku Oranienbaum. „Ausgerechnet" — jak Niemcy zwykli mawiać — zamek to tej dynastii, która w drugim dziesiątku kończącego się stulecia założyła była słynny „Zakon Palmowy" („Palmen - orden"), najwpływowszą wówczas tajną organizację niemiecką, do której należał był i król szwedzki Karol Gustaw i „wielki elektor" brandenburski Fryderyk Wilhelm („osobliwe światło w Niemczech"), stryj zaś rodzony „Mocnego", August ks. sasko - weissenfelski, był niedalej jak przed dwudziestu laty głową tego „zakonu". Teraz w Oranienbaumie na zamku owych Anhaltów — w dniach 20 — 24 stycznia 1700 r., na kilka dni zatem przed wybuchem wojny Północnej, obiecuje „Mocny" synowi i spadkobiercy „wielkiego elektora", który też przybył do Oranienbaumu, przyłożyć ręki do nałożenia mu na głowę korony królewskiej, uwolnienia go więc od zobowiązań lenniczych wobec Polski.

W dziesięć dni później wybucha wojna Północna.

*) Der Streit um Elbing in den Jahren 1698/9", Elbląg 1929.

PRZECHADZKI PO WARSZAWIE

„Warszawa z drewnianej murowana"

Przeniesienie w 1596 r. z Krakowa stolicy do Warszawy, stanowiło dla niej przełomową chwilę w każdej dziedzinie, między innymi w budownictwie. Coraz bardziej zaczęły znikać drewniane domki i kamienice. Na ich miejsce wznoszono murowane kamienice i pałacyki. Jeden z historyków pisze na ten temat, że: „panowie możni ze dworem tu przenoszący się nabywali grunta i włoskie pałace do podziwu wspaniałe budowali... szlachcic mazowiecki przedtem niechętnie w miastach zamieszkiwał, trzymając się owego miejscowego przysłowia, że: „szkoda szlachcica wiejskiego do mieszkania miejskiego".

Magnaci budowali się głównie wzdłuż wielkiego gościńca biegnącego od zamku w kierunku Krakowa. (dzisiejsze Krakowskie Przedmieście) dalszy ciąg tej drogi, czyli t. zw. droga do Ujazdowa, mniejwięcej obecny Nowy Świat, otoczona była jeszcze polami ornymi i folwarkami.

Niestety, mimo dużego ruchu budowlanego nie było żadnego planu: „pałace panów dowolnie, jak się podobało budowano, wzdłuż lub poprzek ulicy, choć drogę zagradzały". Temu to należy przypisać tak chaotyczny charakter Krakowskiego Przedmieścia, centralnej ulicy Wielkiego Miasta.

W niezwykle ciekawym opisie Warszawy z r. 1643, o t. zw. „Gościńcu" — Jarzemskiego czytamy między innymi następujący urywek, świadczący o rozbudowie miasta i stanie budowli:

„Bardzo kamienice śliczne
W Rynku. Także i uliczne
Błyszczą się od złota prawie,
Niemasz takich w Czersku, Rawie
To owej Warszawie ozdoba
Nie zmurujeć je chudoba!
Na nich dziwne rysowanie,
Torbami niekształtowanie!"

W 1646 r. Jan le Laboureur, dworzanin Ludwika XIV, który towarzyszył Marii Ludwice, drugiej żonie Władysława IV, z Paryża do Warszawy, tak ją opisuje:

„Miasto to nie jest opasane murami, a rozprzestrzenia się dziwacznie wielu nowemi w rozmaitych kształtach zbudowanymi domami przez panów dworskich, odtąd jak to miasto stało się zwykłem mieszkaniem królów. Większa część tych domów jest z cegły".

Za Władysława IV, w 1648 r. „rozkazywano domy drewniane zrzucać, a murowane stawiać. Dzięki temu rozporządzeniu znikły u schyłku XVII wieku ostatnie domy drewniane, ustępując miejsca murowanym budowlom."

W r. 1931 M. Robót Publicznych zatwierdziło ogólny plan zabudowania stolicy — dzięki temu obecne i przyszłe zabudowy Warszawy nie pójdzie dotychczasowym trybem, iż krzdy, kto chciał budować, budował gdzie i jak chciał, jak za czasów z XVII wieku, lecz, że obecna i przyszła zabudowa osiągnie wysoki poziom i nada miastu walory i wygląd, jaki winna mieć stolica.

Tadeusz Kur

Czy zaświeci nad wsią słońce...

„Czy zaświeci, czy zaświeci słońce nade wsią,
Czy odpędzi, czy odpędzi dolę złą..."

Słowa tej piosenki śpiewanej przez małą pasterkę - gęsiarkę na dalekiej Wileńszczyźnie, przypominają mi się zawsze, ilekroć myśl ma uleci ku osiedlom, gdzie ludzie, których jest w Polsce przeszło 24 miliony, mieszkają w ciemnych norach, jak w Małopolsce i na Kresach Wschodnich, a jednoizbowych, czasem tylko z osobną kuchnią, jak to widzimy w Kongresówce, lub rzadko w dwuizbowych, które spotykamy jeno w bogatszych okolicach.

Przypominają mi się te słowa, gdy pomyślę o ludziach, w których jadłospisie przez cały rok ciężkiej pracy, aż do ran ropiejących na rękach, kroczą na czele kartofle w różnej formie i jako dodatek do wszystkiego, dalej kapusta, woda z zacierkami a dopiero na czwartym miejscu ten zwykły, czarny chleb, jednak niestety nie powszedni, bo są okolice, jak pow. lidzki województwa nowogrodzkiego, gdzie go dosłownie nie widzą.

Cóż tedy mam na myśli, gdy mi dźwięczą słowa tęsknej piosenki o lepsze jutro, dla europejskich pariasów. Niestety polską wieś.

I nie są skoloryzowane i przejaskrawione, czy też tendencyjne wstępne moje słowa. Są oparte na wynikach ankiety p. t. **Wieś o sobie**, urządzonej przez Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży, a opracowanych przez mgr. Leżańskiego.

* * *

Czy zaświeci, czy zaświeci...

Daj Boże jaknajprędzej. Oby jaknajrychlej wzeszło jakieś słońce, któreby pierwszymi swymi promieniami zwiastowało rychłą poprawę losu 63 proc. mieszkańców Polski, któreby zapowiedziało nową politykę gospodarczą w stosunku do rolnictwa, którego udział w rocznym dochodzie społecznym naszego państwa przekraczał 9 miliardów złotych, co stanowi połowę sumy całego dochodu ogólnego.

Widać więc, że nad losem i życiem tych, co „żywią i bronią" nie można przejść do porządku dziennego. I zajęcie się nimi i otoczenie troskliwą opieką tej masy, która w obecnym czasie jest rezerwatem polskości, nie jest żadną łaską w stosunku do wsi, lecz koniecznością i obowiązkiem, którego nie wypełnienie grozi wystawieniem na szwank interesu narodowego.

A uszczerbki na nim już zaczęliśmy ponosić. Komisje poborowe stwierdzają coraz znaczniejszy odsetek młodzieży wiejskiej, uznanej za niezdolną do służby wojskowej ze względu na zły stan zdrowia, spowodowany wygłodzeniem. Stwierdzają spadek przeciętnej wzrostu. **Czyli poprostu karlejemy.**

To z dziedziny rozwoju fizycznego i tężyzny cielesnej, a umysł. Co w tej dziedzinie osiągnęliśmy? — Powrotny analfabetyzm, roszerzający się w zastraszający sposób. Zresztą niech mówią wyniki ankiety: **„Analfabetyzm... robi wrażenie powodzi, która przerwała tamy i całą siłą wali w pola. Odnosi się nawet wrażenie, że istnieje tendencja do popierania go".**

Czemu tak się dzieje. Rzecz prosta. Oświata i kultura nie przejawia tendencji do rozwoju w tych warunkach, gdzie nawet zaspakajanie pierwszych potrzeb jest często problematyczne.

A przecież z 4 milionów gospodarstw wiejskich przeszło 3 miliony liczy poniżej 5 ha. Takie gospodarstwa nie są w stanie wyżywić nawet średniej rodziny, to też nie trzeba się dziwić, że członkowie takiej rodziny szukają zajęć ubocznych, już nawet, jako kilkuletnie dzieci, bo i te już zajmują się pleceniem mebli z wiklin, czy też pasturką.

Czyż tedy mogą myśleć o nauce. A jeśli nawet skończy które trzy oddziały szkoły powszechnej I stopnia, to pracując później już nie styka się zupełnie z książką. I to jest źródło analfabetyzmu powrotnego.

Od dziecka pracuje bądź przy roli, bądź jako chałupnik. Nie dociera do niego oświata, bo zarobki chałupnika są tak liche, że pracować musi od świtu do nocy, by wyrobić stawkę, wystarczającą na utrzymanie siebie i rodziny.

A jakież częste są wypadki zalegania z wypłatami przez niesumiennych nakładców, prawie wyłącznie, jeżeli chodzi o przemysł chałupniczy, żdów. Jednak, jak pisze jeden z uczestników ankiety ludzie nie załamują się moralnie. Jednakże, gdyby stan ten miał trwać dłuższy czas, mogłoby to spowodować rozprężenie moralne, a zbiedzony lud łatwo mógłby dać posłuch różnym demagogom i wichrzycielom, tkórych nie mało teraz po wsi chodzi"...

I rzeczywiście. Znamy wszak wszyscy wypadki, gdy wzmagająca się nędza powodowała „rozprężenie moralne"...

„Gdy jednak zapanuje oświata a ludność będzie syta wówczas i „ruchawki" ustaną" — tak pisze jeden z uczestników ankiety z Podhala.

Zastanówmy się, czy nie w nędzy i głodzie szukać należy źródeł niezadowolenia i wrzeń na wsi, tak umiejętnie podsycanych przez agitatorów, celowo siejących zamieszanie i zamęt.

Na wsi jest chłodno i głodno... zresztą, niech mówi ankieta..

„W woj. nowogrodzkim, pow. lidzkim **panuje dosłownie brak chleba**, a biedniejsze rodziny jako wielki przysmak na święta mielą do 16 kg. żyta na żarnach i pieką chleb. **Na sól ledwo wystarcza, a** cukru używają wyjątkowo 2 do 3 rodzin na wieś. **Mięsa nie kupują wcale...** Mleko mają, o ile krowa daje.

„W grodzieńskim skutkiem niedożywienia, dzieci badane przez lekarza rejonowego są w dużym procencie skrofuliczne".

„Ten sam brak chleba od zimy począwszy powtarza się wszędzie w woj. południowo - wschodnich".

„Bardzo opłakany stan jest w woj. białostockim, gdzie ogólnie biorąc **jedzą tyle, że ledwie utrzymują się przy życiu**".

„W okolicach Żywca ludność żywi się zacierką z owsa z chudym mlekiem. W braku mleka zastępuje ją wodzianką (zupa z p o k r y w lub grzybów).

Oczywiście są okolice uprzywilejowane, jak okolice letniskowe uzdrowiskowe i podmiejskie, gdzie jest lepiej, szczególnie tam, gdzie jest czarnoziem, jednak w okolicach letniskowych, na skutek zarobków od letników szwankuje gospodarka, co szczególnie ma miejsce w woj. Krakowskim. Podobnie w woj. Kieleckim i łódzkim.

W innych województwach jest lepiej, niż gdzieindziej, ale do normalnego poziomu także im daleko.

Jedynie ziemie zachodnie znajdują się w tym szczęśliwym położeniu, że o głodzie nikt tam nie mówi.

Ogólnie jednak biorąc wieś polska dusi się od nadmiaru ludności, która na wsi marnieje bezproduktywnie i jak to z wyjątków ankiety widać, puchnie poprostu z głodu.

Wieś woła o ratnuke, woła o naprawę istniejącego stanu rzeczy, o gruntowną reformę, która przyniesie zapowiedź lepszego jutra.

Jeśli to nastąpi, spocznie smutna piosenka w skarbcu historii pieśni ludowej, a wieś radośnie patrząc w słońce śpiewać będzie:

„Zaświeciło, zaświeciło słonko nade wsią
Wypędziło, wypędziło dolę złą"....

Judaica

Persowie o żydach

Jeżeli chodzi o żydów to w miarę postępu „kultury" i cywilizacji dziwnie zdurnieliśmy. Bielmo syońskie przysłoniło nam oczy. Warto jest przypomnieć sobie co w dawnych, „barbarzyńskich" czasach myślano o żydach.

Chodźby co myśleli tacy Persowie.

Sławny perski poeta Saady z Szyrazu, w swoim „Gulistanie" („Ogrodzie różanym") napisanym w 1260 r. (x) tak mówi o żydach:

„W młodych leciech moich począłem był myśleć o kupiectwie, w którym nie miałem żadnej biegłości. Żyd jeden, wyrozumiawszy umysł (zamysł) mój, chciał mię kupiectwa uczyć. Ja pojrzawszy nań, spytałem go:

— Cóż sam umiesz? i co za zysk z tego rzemiosła masz?
Odpowiedział:

— Mam dobre zachowanie, tak, że w tej ulicy w której mieszkam, nie masz żadnego, któremu bym ja nie służył, i wiem co się u kogo w domu dzieje, a ci wszyscy są ludzie zacni i bez przygany.

Rzekłem mu:

— Dosyć sromoty i przygany mają, że ciebie, takiego szalbierza w swojej ulicy w sąsiedztwie cierpią.

Nie cierp, aby w sąsiedztwie żyli z tobą żydzi,
Bo się tymi i sam Bóg dla fałszu ich brzydzi.
A wżdy się im tajemnic panowie zwierzają,
Ci miast ulżenia, w długi się wdawają.."

I cóż? Wielkie zmiany zaszły w Izraelu od tego czasu? Czyż ów dialog i wierszyk perskiego poety są mniej aktualne dzisiaj, niż były 630 lat temu?

„Nie cierp aby w sąsiedztwie żyli z tobą żydzi..." słowa te powinien wyryć sobie każden Polak!



Witold Domarad

Przewietrzyć atmosferę „polskiego" filmu

Wśród różnych dziedzin życia **kulturalnego na specjalną uwagę** zasługuje film. Bowiem rola i znaczenie filmu wykracza daleko poza ramy dostarczania widzom przeżyć estetycznych. Obok momentu artystycznego posiada zagadnienie kinematografii i moment społeczny. Dostępny i zrozumiały niemal dla wszystkich jest film często jedyną formą życia kulturalnego dla szerokich mas społeczeństwa. Jest jednym z najpoważniejszych czynników upowszechnienia wartości kulturalnych. w tym leży jego wielkie znaczenie społeczne.

I dlatego nie może być rzeczą **obojętną dla przyszłości kultury** narodowej, kto w dziedzinie filmu odgrywa rolę decydującą, kto nadaje ton, wytycza kierunki rozwojowe.

I dlatego na czele kinematografii polskiej muszą stać ludzie, związani węzłami krwi i tradycji z **kulturą narodową**. Ludzie, którzy **potrafią** odczuć i zrozumieć przemiany, zachodzące w życiu narodu.

Na czele kinematografii polskiej muszą stać Polacy.

A tymczasem...

Tymczasem w filmie „polskim" **rządzą obcy**. O tak ważnym elemencie **kultury narodowej, jakim jest film**, **decydują** ludzie, którzy **kultury** polskiej nie rozumieją, bo **jej zrozumieć nie mogą. Decydują ludzie, dla których film jest przede wszystkim artykułem** handlowym. **I to** skomercjalizowanie filmu doprowadziło do budzącego **poważne obawy na przyszłość** stanu. Bo przecież komunałem już stało się twierdzenie o beznadziejnym (poza nieznacznymi wyjątkami) **poziomie „polskich" filmów**. Bo **przecież w dziedzinie fil**mu nie stworzyliśmy dotychczas nic, czym moglibyśmy zaimponować obcym.

Mamy **wspaniałe tradycje we** wszystkich dziedzinach życia kulturalnego. Nasza literatura, rzeźba, muzyka, nasze malarstwo dały kulturze ogólnoludzkiej wartości nieprzemijające. **A w dziedzi**nie sztuki filmowej, **która jest** sztuką przyszłości, **kultura polska** nie wniosła niemal żadnych wartości.

Oto rezultat opanowania „polskiego" filmu przez obcych.

* * *

Powiedzieliśmy, że w filmie „polskim" decydują ludzie, którzy kultury polskiej nie rozumieją, bo jej zrozumieć nie mogą. I nie jest to bynajmniej twierdzenie gołosłowne. Na potwierdzenie słuszności naszej tezy możemy dać szereg dowodów.

Zajmiemy się stosunkiem naszych „twórców" filmowych do utworów literackich, przerabianych **na film**. Bo w „polskiej" kinematografii olbrzymia większość **filmów** powstała z przeróbek utworów literackich.

Przez długi okres czasu były **powieści Żeromskiego** materiałem pożyczek tematowych kinematografii „polskiej". Jeszcze za życia Żeromskiego sfilmowano „Dzieje grzechu", „Wierną rzekę" i „Urodę życia". Po śmierci wielkiego pisarza fala przeróbek jeszcze się wzmogła. Sfilmowano „Przedwiośnie", „Ponad śnieg", po raz drugi „Urodę życia" i „Dzieje grzechu", „Wiatr od morza", „Różę" i jeszcze raz „Wierną rzekę". Realizatorami tych przeróbek byli: **Henryk Szaro, K. Meglicki, J. Gardan**, Czyński, Leites, Buczkowski itd.

Z wrodzonym sobie tupetem postępowali panowie filmowcy **wobec dzieł wielkiego pisarza**. Bez skrupułów fałszowano tekst. Dodawano własne sceny i dialogi (np. w „Róży"), modernizowano tło (w „Dziejach grzechu" pokazano dancing i rewelersów), kończono happy endem. (np. w „**Wietrze od** morza" i „Róży"), **którego w powieściach Żeromskiego** go nie było.

Nic dziwnego, że taki bezceremonialny stosunek do Żeromskiego wywołał **reakcję nawet u ludzi**, których trudno posądzać o jakieś uprzedzenia rasowe do panów Sternów, Gardanów, Leitesów i tow. W „Wiadomościach literackich" (nr. 50 — 1936 r.) zabrała głos p. Stefania Zahorska, recenzentka **filmowa** tego pisma. W artykule p. t. „Rozbój filmowy" pisała:

„Stefan Żeromski pada nie po raz pierwszy **ofiarą** dzikiej i bezmyślnej żarłoczności filmu. Tym razem gruboskórne i brutalne łapy sięgnęły po „Wierną rzekę". Gdybym stwierdziła, że film jest zły, marny, kryminalny — nie wywarłoby to zapewne żadnego wrażenia. Wszyscyśmy do tego przywykli. Trzeba stwierdzić coś więcej. Film spotwarza słowa autora, spotwarza jego obrazy, jego myśli, jego intencje, idzie w świat, **w tłum**, przywłaszczywszy sobie nazwisko Żeromskiego, przywłaszczywszy sobie imię książki, kradnąc jej postacie, kradnąc historyczne już dzisiaj miejsca, sytuacje — zamienia tę nienaruszalną własność polskiej literatury i polskiej kultury, nienaruszalny zrąb naszych przeżyć, na błotną, ohydną, **płaską kałużę**".

Słowa ostre, mocne. Ale jakże prawdziwe.

* * *

Przez pewien czas realizatorzy **filmowych przeróbek** utworów literackich z większą starannością i dbałością o zachowanie pozorów uprawiali swój proceder. Zostawiono w **spokoju** wielkich pisarzy. Bano się ryzykować.

Nie krępowano się za to w stosunku do autorów mniej znanych. Tak było z „Białymi Niewolnikami" wg. powieści Marczyńskiego, gdzie żydowskich handlarzy żywym **towarem** „zrobiono" na **Polaków. Tak było ze „Strachami"** Ukniewskiej. W powieści łajdakiem, złodziejem, okradającym girlsy jest żyd Fensterglas. W filmie **żydowskiego** kryminalistę przerobiono na **Polaka Rudnickiego**.

Jeszcze nie przebrzmiały **echa** afery **ze** „Strachami" Ukniewskiej, a oto mamy do zanotowania nowy wypadek celowego niewątpliwie fałszowania powieści, przerabianej **na film. Donosi o tym** wybitny znawca **zagadnień filmowych**, Zdzisław Broncel, w lutowym zeszycie „Przeglądu Powszechnego".

Chodzi o film „Za winy niepopełnione", do którego scenariusz napisał współpracownik „Ostatnich Wiadomości" Napoleon Sądek (Natan Rosenbaum) według powieści Michała Bałuckiego.

W powieści główna para bohaterów — to młody inżynier Jan Leszczyc i młoda żydówka **Małka** Grünwald, której ojciec Izaak jest włamywaczem. Powieść Bałuckiego zupełnie niedwuznacznie propagowała małżeństwa mieszane, co jest zrozumiałe, o ile uwzględnimy czas powstania powieści i osobę jej autora.

Dziś propaganda małżeństw mieszanych wywołałaby zdecydowaną kontrakcję. Pan Natan Rosenbaum wiedział o tym dobrze. I dlatego w filmie Małkę Grünwald przerobiono poprostu na Amelię Cholską, opiekunkę Małki, Surę na poczciwą Antoniową.

Mało tego. W wersji filmowej ojciec Leszczyca miał w czasie swej młodości przyjaciela, Nadeskiego, który będąc w krytycznej sytuacji, namówił go do udzielenia mu pożyczki z pieniędzy kasowych. W rezultacie ojciec Leszczyca musiał iść do więzienia.

W powieści Bałuckiego sprawa wyglądała trochę inaczej. Przyjaciel ojca Leszczyca o nazwisku nie budzącym żadnych wątpliwości, Naderman, poprostu ukradł pieniądze. Korzystając mianowicie z zażyłej przyjaźni, wszedł do pokoju kasowego, skąd zabrał 50.000 reńskich. Była i pożyczka, ale pożyczkę ojciec Leszczyca pokrył.

W filmie więc nie tylko pominięto sprawę kradzieży Nadermana, ale z ojca Leszczyca zrobiono defraudanta.

I jeszcze jedno fałszerstwo. W powieści Bałuckiego wspólnikiem Izaaka Grünwalda jest Rokoch Nuchem. W filmie zamaskowano pochodzenie Nuchema nazwiskiem Torence'a.

To też słusznie pisze Broncel: „Tendencyjne, systematyczne przerabianie żydów - kryminalistów **na Polaków, niewątpliwie** podpada pod przepisy prawne, postanawiające ochronę imienia i czci narodu polskiego".

* * *

Omówiliśmy szerzej stosunek naszych „twórców" filmowych do przerabianych przez nich utworów literackich, aby zobrazować atmosferę moralną, **panującą w** „polskim" filmie. Bezceremonialność i nieodpowiedzialność — oto dwie zasadnicze cechy tej atmosfery. stworzonej przez spekulantów i handlarzy sztuką.

Rola filmowa w życiu kulturalnym narodu jest zbyt **poważna**, by można było dalej tolerować ten wysoce nienormalny stan.

Musi nastąpić reakcja.

Muszą odezwać się powołane do tego organy państwowe.

A nadewszystko musi odezwać się opinia publiczna. Mocno i zdecydowanie.

Pod adresem żydowskich dyktatorów kinematografii „polskiej" wołamy: „Miejscem przekupniów **jest plac targowy, w świątyni, pozwólcie zamieszkać muzom**".

Aniela Krysińska

Tragedia „szklanych domów"

Mit i rzeczywistość

Jest pewien motyw często przewijający się w dziełach pisarzy, których młodość czy wiek dojrzalszy przypadał na wielką wojnę, którzy w pełni świadomości i zdolności osądzania, przeżyli fakt osiągnięcia niepodległości. Rzadko **wysuwa się** on na plan pierwszy, stanowi jednak podstawowy, choć niezwykle dyskretny i **nieraz nawet podświadomy** leitmotyw **twórczości** jednej generacji polskiej. Wyczuć go można zarówno w „Zmartwychwstaniu" Rostworowskiego, jak i w „Dramacie w **ojczyźnie**" Strumph-Wojtkiewicza czy „Słupach ognistych" Gojawiczyńskiej; najdobitniej przemówił w „Przedwiośniu" **Żeromskiego i dlatego** nazwać go możemy motywem „szklanych domów".

CUD, KTÓRY SIĘ NIE ZIŚCIŁ

W czasach niewoli Polska przyszłości była mitem, była świętą przejasną legendą, którą podawały sobie pokolenia z ust do ust. **Było to** jedynie możliwe i słuszne. **W takiej** tylko formie, jako doskonałość i pełnia, mogła idea Polski przetrwać lata klęsk i prześladowań, **stać się gwiazdą** przewodnią. prowadzącą do wyzwolenia.

Przyszła wojna światowa i mit stał się rzeczywistością. Czyż można się dziwić, że tylko niewielu miało dość odwagi i przenikliwości, by tej rzeczywistości spojrzeć prosto w oczy, widzieć w powstającym na nowo państwie nie romantyczną wizję, a punkt wyjścia do nowej wytężonej pracy, by teraz **dopiero na mocnym** gruncie zacząć realizować ten wymarzony przez pokolenia ideał.

Dla większości był to zdawna **oczekiwany cud, wbrew wszelkim** powierzchownym realistycznym rozumowaniom, było to powstanie z grobu Polski triumfującej i idealnej, Polski czystych, doskonałych ludzi i szklanych domów, o jakiej **opowiadał synowi** stary Baryka. **W tych warunkach** nawet gdyby okoliczności ułożyły się najbardziej pomyślnie, musiało nastąpić **rozczarowanie. Ideał świętą narodowego przestał być ideałem na codzień, cud się nie** ziścił.

Po ogromnym **wysiłku wyzwolenia, wielkim wstrząsie psychicz**nym zrealizowania **się przez tyle** pokoleń pielęgnowanego **ideału** na dalszy, najtrudniejszy wysiłek budowania **Polski „szklanych** domów" nie staje **częstokroć już** sił, a nawet czasem **i wiary**. Powstaje wielka, głęboka, choć tak bardzo cicha, **tragedia całego** pokolenia. **Misja budowania nowej** wielkiej, coraz **doskonalszej i** potężniejszej Polski, **spaść już musi** na pokolenie następne.

W numerze 21—22 „Zwierciadła" stwierdza Michał Rusinek znamienny fakt. Zawiązkiem jego ostatniej powieści *) **była scena**, kiedy bezdomny, **głodny Wantuła**, uczestnik **walk** o niepodległość, wpada, **uciekając przed** policją do gabinetu **Nawrota**, który spędził swe **życie na mozolnym** zdobywaniu szczebli hierarchii urzędniczej. Scena wymowna, scena — symbol. Nie ograniczajmy jej **wyłącznie** do problemu niewynagrodzonych zasług czy zniszczonych egzystencyj. Coś więcej kryje się za tą czysto **materialną** z pozoru niesprawiedliwością: „Niemożliwe jest — pisze Nawrot — żeby wszystko przepadało w niepamięć, aby nie żył, nie istniał Jasiu Storczyk, miał nie żyć kiedyś Chmiel Wantuła, **mieli** nie istnieć tamci wszyscy. I żeby nie było dziś dla nich wspólnego miejsca na tej ziemi, o której mówiono przecież „Kraina mio**dem płynąca" na wzór biblijnych edenów". Nie chodzi o sam fakt** niesprawiedliwości, ale przecież, **jeżeli się ma ją czcić i w nią wierzyć, owa** „Kraina miodem płynąca", **n i e m o ż e** być niesprawiedliwa.

POLSKA URZĘDNICZA

Dwie są możliwe reakcje na tego rodzaju rozczarowania — ucieczka w romantyczną **przeszłość** i bolesne, okrutne w swej zaciekłości obnażanie faktów i dysonansów. Na wyszukiwanie środków **naprawy nie ma tu najczęściej miejsca. Rusinek** stosuje obie **metody**. Przeszłość obudzona do **życia przede wszystkim w poprzedniej powieści** **), odzywa **się silnym echem** i **tutaj**, **stanowi** jasne tło, od którego odbija chmurna atmosfera dzisiejszości.

Ta dzisiejszość, to Polska urzędnicza, odrębny świat, mający swe tajniki, swe własne życie, świat po mistrzowsku przez autora przedstawiony. Mamy więc uroczysty bankiet pożegnalny ze specyficznym ceremoniałem zasiadania do stołu, zatarg Finkusa z inspektorem Spawą, mamy kapitalną postać zasuszonego urzędnika Ptaszyckiego i piękny gabinet dyrektora Nawrota. W życiu tym pośród urzędowych konferencyj, projektów, redukcyj i rautów, nie ma miejsca na budowanie Polski jutra, nawet na myśl o niej. Może o tym ględzić najwyżej Zaklicki, ale on nie należy do tego świata i w końcu opuszcza biuro „z jakimś szerokim, posuwistym gestem, jak jakiś stary pan polski w kontuszu" — **wspomina Nawrot**.

Rzeczywistość zgoła inaczej przedstawia się z poza biurka wyższego urzędnika. „We wszystkim się przesadza" — stwierdza Nawrot. Załatwia on wszystko **globalnie i ogólnikowo**, o większości **katastrof**, jakie swymi decyzjami **spowodował**, nawet nie wie. **Stąd do ostatniej** niemal **chwili** pogoda i dobroduszność nastroju w jego **pamiętniku**. Trzeba było dopiero brutalnego wtargnięcia rzeczywistości w osobie Wantuły do zacisznego dyrektorskiego gabinetu, aby ten nastrój rozbić.

KWIAT JABŁONI

Ten nastrój wspomnieniowo-pogodny, stanowi o specyficznym artyzmie powieści. **Wytwarza** on niemal do końca jakieś rozpaczliwie beznadziejne i ironiczne zarazem poczucie niezgłębionej przepaści między najgłębszą istotą duszy Nawrota, a otaczającą go tragiczną rzeczywistością. **Wołania o pomoc**, wymowa faktów, dochodzą do niego jakby z oddali, jakby przez mgłę, przez zwiewne wiry opadających **kwiatów jabłoni** w jego prywatnym **ogródku** i sentymentalne rożmyślania o przemijaniu wszystkiego. W jego zetknięciach się z **nieszczęściem**, z krzywdą, **wyczuwamy zawsze** jakieś niedopowiedzenie, **wykręcanie** się od wypowiedzenia **ostatecznych** słów, **wyciągnięcia ostatecznych** konsekwencyj. **Nie przemienił** go duchowo upadek Hanki, jego pierwszej miłości, ani śmierć Storczyka, czy **wpłynie** nań aż tak mocno **spotkanie z** Wantułą? **Należy wątpić. W tej** swojej podświadomej **ucieczce od** prawdy, jest **Nawrot ogromnie** ludzki i zarazem **wyrasta na miarę** wielkiego symbolu, **tych nie**zliczonych rzesz, które z uśmiechem rozczulenia stają nad przepaścią cudzej rozpaczy, by powiedzieć — jeszcze nie jest tak źle, oni przecież przesadzają!

Powieść Rusinka ma **swoją** zwartą, jędrną treść realistyczną i psychologiczną, **przenikającą** ją, ale odrębną — **społeczną**. W subtelnej i mocnej **zarazem** kompozycji zamyka wiele tłumionej goryczy i ironii, wiele zagadnień aktualnych i ogólnych problemów.

*) Michał Rusinek: „Ziemia miodem płynąca". Warszawa — Lwów 1938, str. 311.

**) Michał Rusinek: „Pluton z dzikiej łąki". Warszawa 1937.

Jak wybrano Piusa XI

na conclave w 1922 r.

O tym, jak głosowano na Conclave w r. 1922, gdy papieżem obrany został zeszły obecnie z tego świata Pius XI, pierwsze informacje ukazały się dopiero w grudniu 1935 r., ogłoszone w pewnym dzienniku włoskim i powtórzone następnie przez wychodzący w Salzburgu „Katholische Kirchenzeitung".

Według tych informacji, w ówczesnym Conclave, które rozpoczęło się 3 lutego, uczestniczyło ogółem 53 kardynałów, wymagana więc ilość głosów dla zatwierdzenia wyboru wynosiła 36. W pierwszy głosowaniu wysunęły się kandydatury kardynałów Merry del Val, Maffiego, Gasparriego, Rattiego, Lafontaine, Van Rossum, Bisletiego, Le Lai, Pompiliego, Laurentiego i Mercier. Ponieważ żaden z nich nie otrzymał wymaganej większości, wybory powtarzały się wielokrotnie. Zjawiły się jeszcze kandydatury kardynałów Lega, Granito di Belmonte, Giorgiego i Sbarettiego, ostatecznie jednak w czternastym głosowaniu, w dniu 6 lutego a czwartym Conclave, wybór padł na kardynała Rattiego, który otrzymał 42 głosy.

Po głosowaniu kardynał węgierski Czernoch odezwał się do swych kolegów purpuratów: „Przeprowadziliśmy Piusa XI przez czternaście stacji Męki Pańskiej, a teraz zostawimy go samego na górze Kalwarii".



WESOŁE ABC

SPRAWNOŚĆ



— To się nazywa porządek! Zaledwie przed dwoma minutami zrzuciłem cegłę na ulicę, a już jest pogotowie.

REKLAMA

Na wystawie sklepu z drobiem kupiec umieścił następujący napis:

„Na żądanie szanownej klienteli zdzieramy skórę na miejscu".

NA JEDNO WYCHODZI

— Kupiłem sobie los... Jeżeli wygram to będę mógł ożenić się...

— A jeżeli nie wygrasz?

— To będę musiał się ożenić.

DOBRY KLIENT

— Ile kosztują u państwa odbitki fotograficzne?

— Pierwszych sześć — 5 zł., a każda dalsza po pół złotego.

— To proszę mi zrobić pięć, ale z tych dalszych...

DOŚWIADCZONA

— Może by wielebny ksiądz lał mi zaraz ślub, bo mój narzeczony umiera w szpitalu.

— Ależ tak nie można!

— Dlaczego nie można?! Ja już kilka razy tak robiłam.

ZNALAZŁ SIĘ

On: — Ależ najdroższa! mieliśmy zachować nasze zaręczyny w tajemnicy, a ty wszystko już rozpowiedziałaś.

Ona: — Nie wszystkim, tylko Marysi, bo ona zawsze twierdziła, że żaden idiota mnie nie weźmie, więc chciałam ją przekonać, że jednak znalazł się taki.

DWIE DEPESZE

Wydawca do autora:

„Przysłać nowelę. Jak będzie dobra, wyślę pieniądze".

Autor do wydawcy:

„Przysłać pieniądze. Jak będą dobre, wyślę nowelę".

ODPOWIEDŹ

— Twój profesor mówi, że nic z ciebie nie da się zrobić.

— A czy nie mówiłem tatusiu, że mój profesor nie ma żadnych zdolności.

AKTUALNE ROZTARGNIENIE



Pytania
których zadawać nie należy

Kiedyś dokuczał mi ząb. Poszedłem do dentystki.

Biały anioł wziął w drobne dłonie wielkie szczypce i, z ujmującym uśmiechem, wraził mi je do fizjonomii.

— Niech się pan nic a nic boi.

Tu nastąpił suchy trzask, ząb w połowie swej spróchniałej wysokości złamał się, brzęknął jakiś zerwany nerw, a ja z dzikim wrzaskiem runąłem z tronu na podłogę.

Czarująca dentystka ocuciła mnie, a jakże. Gdy już przyszedłem do siebie, zajrzała troskliwie w me oczy i rzekła jedno tylko słowo:

— Bolało?

Forma pytająca. Pytanie, znaczy się, można odpowiedzieć, że tak i można odpowiedzieć, że nie. Że w istocie, bolało, lub, że wprost przeciwnie, bardzo było przyjemnie.

Nie wiem jakiej mój biały anioł oczekiwał odpowiedzi, ale wiem, że od tego czasu zwróciłem uwagę na niecelowość pewnych pytań.

Skonstatowałem, że istnieją pytania zbyteczne, kłopotliwe, a nawet groźne.

Jednym słowem takie, których zadawać nie należy.

Przykłady? Owszem, są.

Pan X, wróciwszy do domu, zastaje otwarte okno, rozbitą szafę, powyciągane szuflady, tudzież nieznajomego dżentelmena w szaliku i cyklistówce, który ładuje towar do worka.

Jak zachowa się pan X?

Zada dżentelmenowi pytanie. Jedno z tych, na które w ogóle nie ma żadnej rozsądnej odpowiedzi. Zawoła wielkim głosem:

— Mój panie! Co pan tu robi?

Inny przykład.

Do biura pośrednictwa pracy, poszukującego reflektantów na rozmaite posady, wchodzi posuwistym krokiem p. Kaden Bandrowski.

Urzędnicy witają go uprzejmie, a następnie zapytują:

— Pan w jakiej sprawie?

Pytanie conajmniej zbyteczne.



Albo jeszcze z innej beczki.

Noc. Pod filarami mostu Kierbedzia dwaj sympatyczni młodzi ludzie prowadzą ożywioną dyskusję.

W pewnej chwili silniejszy chwyta się niezawodnego argumentu:

— Chcesz w zęby?

Co ma odpowiedzieć biedny delikwent. Czy problem ten nie jest dla niego raczej bolesnym dylematem?

Nieco inny rodzaj pytań, których zadawać nie należy, wkracza w dziedzinę życia towarzyskiego.

— Co słychać?

— Smakuje pani ten klops mojej roboty?

— Czy dobrze się państwo u nas bawili?

— Prawda, jak ładnie śpiewa moja córka?

— Zadowolony pan jest z wizyty w Polsce?

I tak dalej. Pytania o z góry ustalonej odpowiedzi, a więc tym samym zbędne.

Równie zbędne było pytanie, które pewien biurokrata zadał jegomościowi w chałacie, jarmułce, z pejsami i kabłąkowatym nosem.

Spytał go mianowicie... o wyznanie.

Ale największa gaffa przytrafiła się jednemu z mych przyjaciół.

Zobaczył on przed znanym gmachem na ul. Wiejskiej grono panów, którzy nie tak dawno deklamowali chórem piękny dwuwiersz p. t. „Zapamiętaj cztery słowa".

Otóż mój przyjaciel zatrzymał ich niefrasobliwie.

— Jak tam z nową ordynacją? — spytał.

Stało się coś strasznego. Panowie pierzchnęli w popłochu, zatykając sobie uszy palcami. A jeden to się aż przewrócił z wrażenia.

Tak, tak. Istnieją pytania, których stanowczo zadawać nie należy!

ODROWĄŻ



W NOC KARNAWAŁOWA



— Ma pan doskonałą maskę. Może się gdzieś razem wybierzemy?

CIĘŻKI PROCES

— Ten proces potrwa conajmniej tydzień.

— Jakto? Przecież to drobna sprawa. Czy sąd wezwał aż tylu świadków?

— Tylko dwuch, ale obaj jąkają się.

DOSŁOWNIE

— Jakże ci powodzi się na nowym stanowisku?

— Doskonale! Mam pod sobą pięciu ludzi.

— O, to winszuję!

— Nie ma czego. Mieszkam na pierwszym piętrze, a pode mną na parterze jest zakład, gdzie pracuje 5 fryzjerów.

OPTYMISTA

— Cóż mnie złego może spotkać: albo ja pierwszy umrę i pójdę do raju, albo moja stara pierwsza umrze i będę miał raj na ziemi.

GRZYWNA

W Pacanowie rozlepiono na murach obwieszczenia, że kto odważy się plunąć na chodnik musi zapłacić grzywny 5 groszy.

— To u was tu tanio — mówi gość z Warszawy — U nas za takie rzeczy płaci się złotówkę.

— My też na razie zaczęliśmy od złotówki — odpowiada autochton — ale nikt nie chciał pluć, bo było za drogo. Musieliśmy więc zniżyć i teraz coś nie coś kapnie do kasy.

ŻYDOWSKA ARYTMETYKA

Nauczyciel: — Ile to będzie 70 plus 80.

Żydek: Półtora złotego, panie profesorze.

KOŃSKA KURACJA

Zachorował gospodarzowi koń, więc udaje się do weterynarza. Ten wręcza mu jakieś proszki.

— Zróbcie z papieru tutkę, wsypcie do niej proszek i dmuchnijcie go koniowi w pysk.

Po pewnym czasie weterynarz spotyka gospodarza.

— No, jak tam? Pomogło?

— Ee, gdzie tam! Koniowi nie pomogło, a mnie jeszcze zaszkodziło.

— Dlaczego?

— Bo koń pierwszy dmuchnął.

BRIDŻ



— No, nareszcie, mamy czwartego!

STRACH

Kandydat na samobójcę skoczył z mostu do wody. Spostrzegł to policjant podbiega do brzegu i rzuca mu sznurek.

— Łap pan za linę! — woła. Ale uparty samobójca nie chce posłuchać.

— Łap pan sznur, bo strzelam! — woła pomysłowy policjant, chwytając za rewolwer.

Kandydat na topielca odruchowo chwyta sznur i daje się wyciągnąć.

DOBRE SERCE

Litościwa pani spostrzega włóczęgę, który położył się na ziemi i gryzie trawę.

— Biedny człowieku, — zawołała wzruszona — czy jesteście aż tak głodni, żeby jeść trawę?

— Tak, — odpowiedział włóczęga.

— No to połóżcie się z tamtej strony, — powiedziała pani współczująco — tam jest bardzo soczysta trawa.

MIAŁ RACJĘ

Andzia siedzi w saloniku ze swym narzeczonym. 6-letni braciszek bawi się obok. W pewnym momencie zwraca się do siostry: „Andziu, prawda, że gdybym teraz wyszedł z pokoju, to on by ciebie pocałował?"

Andzia oburzona: „Ach, ty smarkaczu! Wynoś się zaraz z pokoju".

DIETA

— No, żono, dietę to już zjadłem, a teraz dawaj obiad.

W LONDYNIE

Pada ulewny deszcz. Przez ulicę idzie Chamberlain bez parasola.

— Jakto, panie premierze, na taki deszcz nie wziął pan parasola? — pyta go znajomy lord.

— A poco mi parasol? Przecie nie jadę na polityczną konferencję.

TROCHĘ TRUDNO



— Bądź mężczyzną, Janku! Zaciśnij mocno zęby i otwórz usta.

POMYŁKA

— Czy to prawda, że Władek ożenił się ze Stefą?

— Prawda, ale dlaczego ciebie to dziwi?

— Bo sądziłam, że Stefa jest nowoczesną kobietą i nie marzy o małżeństwie.

— Właśnie, w tym całe nieszczęście, bo Władek też tak myślał.

POMOGŁO

— Doskonale pan wygląda. Czemu to przypisać?

— Temu, że postanowiłem nie pić alkoholu.

— I od dawna pan nie pije?

— Od jutra przestaję.

W SĄDZIE

— Oskarżony zaczepił tę starszą panią. Co ma na swoją obronę?

— Było ciemno, wysoki sądzie, i nie widziałem, że ona taka stara.

W SKŁADZIE APTECZNYM

— Proszę o jakiś środek na karaluchy.

— Ile?

— Nie wiem... Nie liczyłem.

TO GO RATUJE

— Wiesz mężulku, podarowałam twój stary garnitur jakiemuś biedakowi.

— Ależ ty doprowadzisz mnie do ruiny swoją dobrocią.

— Dlaczego? Przecież ty w tym garniturze już od dawna nie chodziłeś.

— Owszem, ubierałem się w niego, kiedy miałem iść do urzędu podatkowego.

ON WINIEN

— Kto pani rozbił okno?

— Mój mąż... Uchylił się, kiedy rzucałam w niego talerzem.

W KARCZMIE

— Hej, Żydzie, ile piwa sprzedajesz dziennie?

— Beczkę.

— A czy chciałbyś sprzedawać dwie beczki?

— Nu, pewnie.

— To nalewaj kufle pełne.

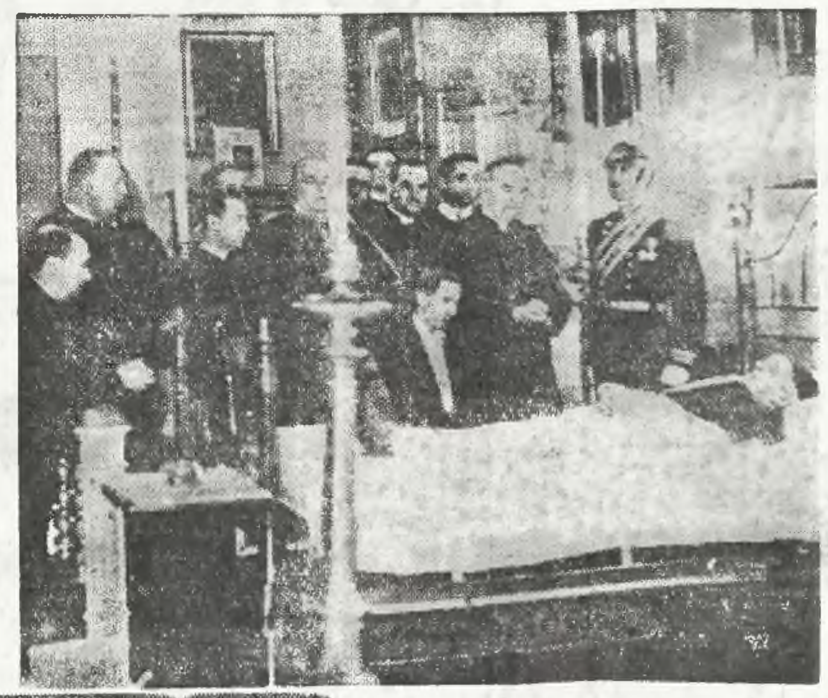
W OPERZE



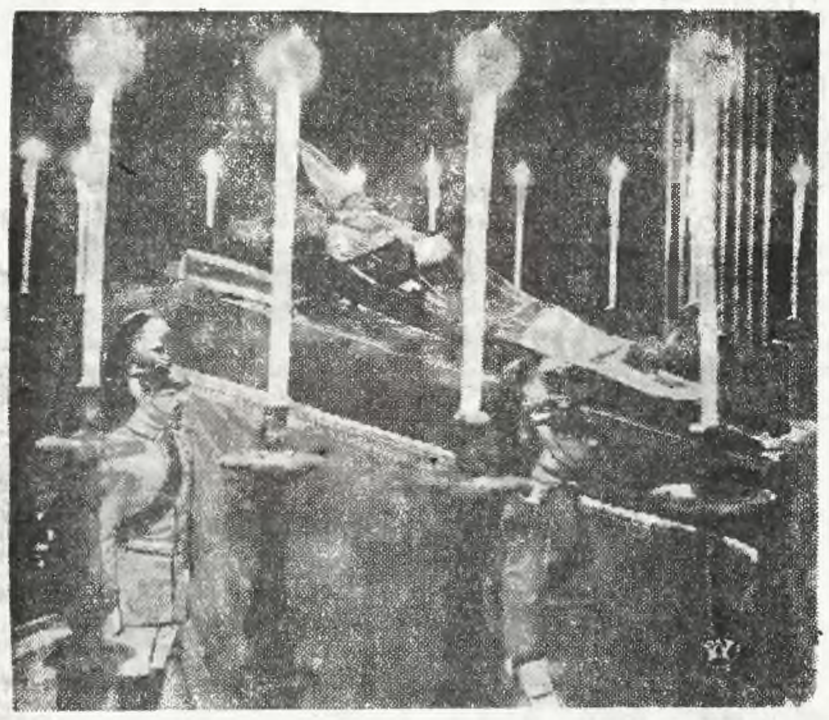
— Może libretto?

— Dziękuję. My nie śpiewamy.

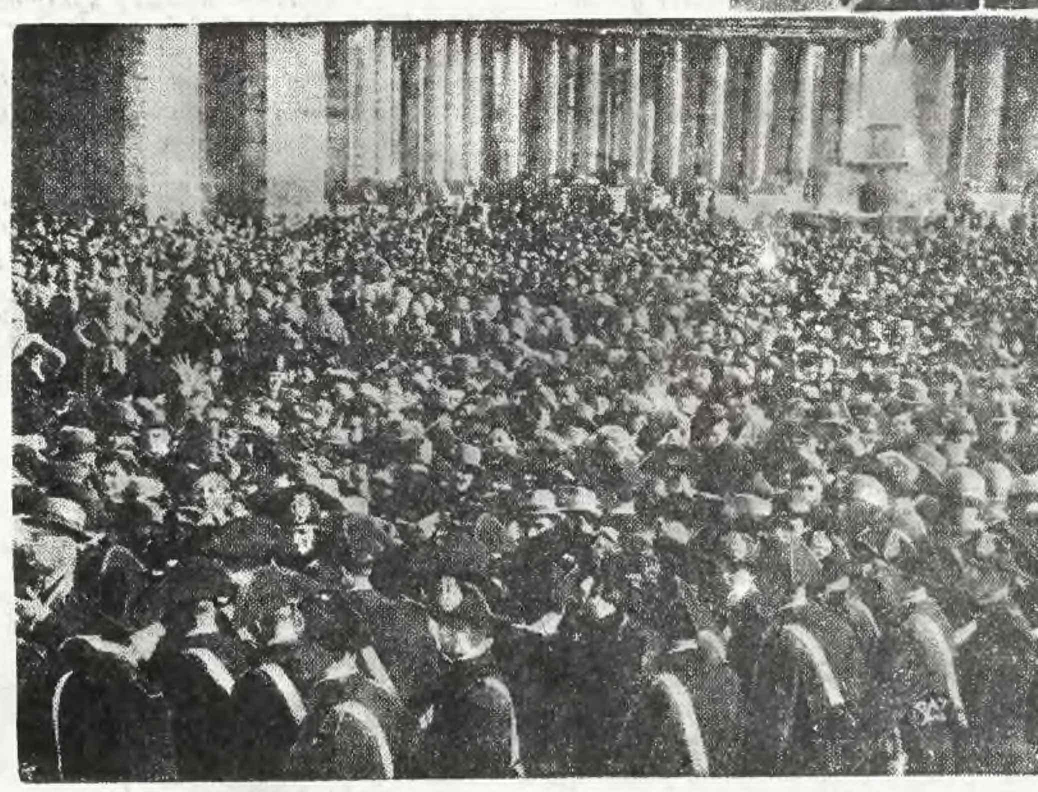
Z całego świata



ŚWIAT KATOLICKI W ŻAŁOBIE



Zwłoki Papieża Piusa XI wystawione na widok publiczny w kaplicy Sykstyńskiej.



Ojciec św. Pius XI na łożu śmierci. Na zdjęciu obok — tłumy wiernych przed Bazyliką św. Piotra oddają ostatni hołd zmarłemu Papieżowi.

PO ZWYCIESTWIE GEN. FRANCO



Uciekinierzy z armii katalońskiej masowo przekraczają granicę francuską, składając broń.

POD ZNAKIEM FIS

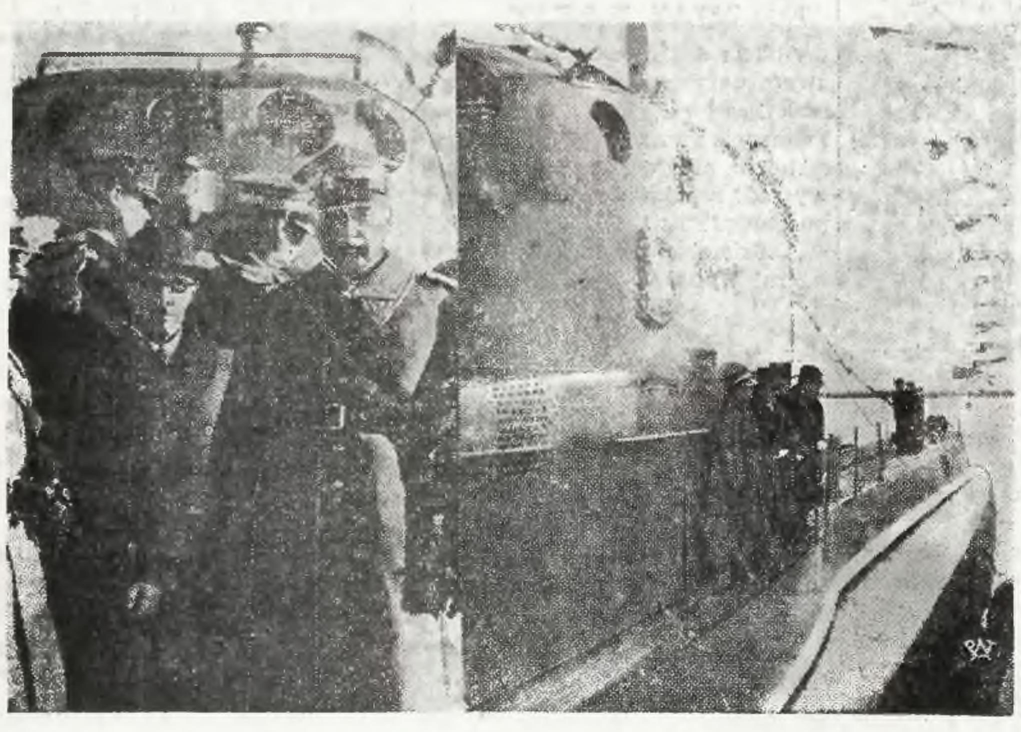


Szwajcar Rominger zwyciężył w slalomie.



Stanisław Marusarz, chorąży drużyny polskiej.

NOWY POLSKI OKRĘT PODWODNY ORZEŁ



Na lewo — zdjęcie z uroczystości wcielenia okrętu podwodnego „Orzeł" do Polskiej Floty Wojennej. Na pierwszym planie gen. Sosnkowski. Na prawo — na trasie biegu sztafetowego F. I. S.



Jacek Brzezina

„Despotyzm turecki lepszy od liberalizmu angielskiego"

mówią Arabowie na konferencji londyńskiej

Każda konferencja napotyka na swojej **drodze** na mniejsze lub większe **przeszkody**, konferencja palestyńska **jednak** zdobędzie chyba **pod tym względem** rekord.

Już sam pomysł pogodzenia przy „okrągłym stole" trzech stron, wyznających **skrajnie** przeciwne poglądy jeżeli **chodzi** o rozwiązanie **sprawy palestyńskiej**, rokował niebyle jakie trudności i potknięcia. Podstawili mu nogę Arabowie, swym sprzeciwem **rozmawiania** przy wspólnym stole z żydami i odrazu z punktu zmusili Anglików do zmiany taktyki. Miast „okrągłego" powstał „kanciasty" stół. **Miast jednej, powstały dwie konferencje.** Osobno brytyjsko - arabska i osobno brytyjsko - żydowska.

To było potknięcie pierwsze, zasadnicze. Następne o mało nie spowodowało jeszcze większego bałaganu. W ostatniej niemal chwili zdołano uratować konferencję palestyńską od **przekształcenia jej na cyrk w którym na trzech osobnych ringach popisywałyby się trzy trupy akrobatyczne.**

JEDNOLITOŚĆ DELEGACJI ARABSKIEJ

Jednolitość delegacji arabskiej była **od samego początku solą w oku Anglików. Była groźnem** memento, **że** świat arabski zjednoczył **się wokół** idei niepodległości Palestyny. Poczęto więc szukać w obozie **wrogów** sojuszników. Wybór **padł na** jedno z sześciu stronnictw arabów palestyńskich, na t. zw. **Grupę** obrony narodowej Naszaszibiego. Jedyne stronnictwo palestyńskie propagujące **zaprzestanie teroru i ścisłą współpracę** z Anglikami, będące w ostrej opozycji do palestyńskiego dyktatora, Muftiego Jerozolimy, **wydało się** Anglikom najodpowiedniejsze do rozsadzenia od wewnątrz jedności arabskiej. Poczęto więc działać. Sprawa udziału jednak w delegacji arabskiej grupy Naszaszibiego uzależniona była głównie **od zgody** Muftiego. Należało zgodę **tę** uzyskać. Orientujący się **dobrze w** sytuacji, zebrani wówczas **w** Kairze delegaci arabscy, **nie** chcąc utrudniać i tak zawikłanej sprawy i **wiedząc**, że **Anglicy** tak **czy tak postawią** na **swoim, delegowali** do Muftiego **premiera** Iraku **generała** Nuri **Said'a, by u szarej** eminencji **Palestyny wyjednał** zgodę na udział delegatów **Naszaszibiego**.

Zgoda została uzyskana, jednakże **przebiegły Mufti sam mianował obydwóch delegatów.** Jeden był **chory** i nie mógł jechać do Londynu, drugi był dopiero od **niedawna członkiem** Grupy obrony **narodowej** i na udział jego **w** delegacji arabskiej nie zgodził się Naszaszibi.

Sprawa pozostała w impasie, a że czas naglił, **więc** delegacja arabska **wyjechała** do Londynu, za łatwienie sprawy odkładając na **później. Tymczasem** jednak Anglicy nie **próżnowali** i chcąc za wszelką **cenę postawić** na swoim, sprowadzili do Londynu, na własną **rękę, samego** Ragheb Beja Naszaszibi wraz z dwoma filarami **grupy i rzeczoznawcą**, **największym** przeciwnikiem Muftiego, **kuzynem Ragheb** Beja, Fakri bejem **Naszaszibi**.

Postanowiono wywrzeć jak **największy** nacisk **na delegatów arabskich by zgodzili** się wreszcie na **współpracę** z Naszaszibim. **Spotkano** się jednak z kategorycznym **sprzeciwem**. Napróżno **minister MacDonald** przez **niemal 36 godzin** bez przerwy **konferował z delegatami** arabskimi. Nic nie **mógł wskurać.**

Tymczasem inauguracji konferencji palestyńskiej nie można było odwołać, **czy** przełożyć na późniejszy termin. I tak już ludzie poczęli się podśmiechiwać z tej imprezy. **Uzgodniono więc, że grupa Naszaszibiego w samej ceremonii otwarcia konferencji udziału nie weźmie, jednakże o rezygnacji jej z uczestniczenia w obradach nie mogło być mowy.** Przecież Naszaszibi i jego partia, **to jedyna deska ratunku**, na której **Anglicy mogą się** jeszcze utrzymać **w Palestynie**. Przy odpowiednim **rozdmuchaniu** sprawy **zawsze można powiedzieć**, że **„pewna część społeczeństwa arabskiego w Palestynie pragnie współpracy z Wielką Brytanią".** Takiego atutu nie można **z rąk** wypuszczać, **jeżeli nie chce się** pokpić sprawy.

Jednakże cała ta historia poczęła przybierać niemniej niepokojącą **formę** i dla samych Arabów. Nie **mieli oni** złudzeń, że ten ich **wewnętrzny** zatarg jest niczym woda na młyn **dla** żydów, że może zostać otrąbiony przez trąby **jerychońskie**, jako brak zgody **wśród** Arabów na temat przyszłości Palestyny, podczas gdy **żydzi w** sprawie tej występują z fenomenalną solidarnością.

Groziło wmówienie światu, że **żydzi wiedzą, czego chcą, a Arabowie nie wiedzą.**

Zwołane na **7-go** lutego po obiedzie **pierwsze posiedzenie** delegacji **brytyjskiej** z delegatami arabskimi **zostało** odroczone. Konferencje **trwały** bez **przerwy. MacDonald** nie **tracił** nadziei, Emir Al-Islam, **syn króla** Jemenu podjął się pośrednictwa, premier **Chamberlain** przyjmował osobno **(jako rekompensatę** za nie wzięcie **udziału w inauguracji konferencji)** Naszaszibiego i **jego grupę**... Zdawało się **jednak**, że już nic nie uratuje **konferencji** przed rozpadnięciem się **na trzy** części. Zdawało się, że nolens **volens**, Anglicy **będą** musieli rozmawiać z **Naszaszibim** osobno.

KOMPROMIS ARABSKI

Tymczasem, 8-go wieczorem, **podczas pierwszych obrad** brytyjsko - żydowskich **dr. Weizman przedłożył rządowi brytyjskiemu obszerne żądania żydowskie co do Palestyny, a następnego dnia w południe nastąpiła nagle zgoda między Arabami a Naszaszibim.**

Co **wpłynęło** na **dojście** do porozumienia? Czy **obawa** przed wyżej **wspomnianym** posądzeniem Arabów o **niejednomyślność**, czy **może obawa przed** pozwoleniem Naszaszibiemu **na** odbywanie **rozmów na własną** rękę, **w** cztery oczy z **delegacją** brytyjską, czy **też**, może **wszystko** to jest dowodem chytrości **Muftiego** Jerozolimy?

Bo i zastanówmy **się**. **Według** pierwotnego planu Arabowie pierwsi mieli przedłożyć Anglikom swoje żądania w sprawie Palestyny, a po nich dopiero ze swoimi żądaniami wystąpić mieli żydzi (na drugi **dzień** wieczorem). Żądania **arabskie** są mniej więcej znane, jednak — czyż nie wygodniej byłoby żydom redagować swoje żądania, **znając** już postulaty arabskie? Sprawa udziału w obradach grupy Naszaszibiego odwróciła porządek rzeczy. Zastanawiające, nieprawdaż? Bo aczkolwiek uzgodnionym zostało, że oba memo**randa**, **arabskie** i żydowskie **będą trzymane** w jak najściślejszej **tajemnicy** i opublikowane dopiero **wspólnie**, **to** jednak czyż Arabowie nie **mieli** podstaw do słusznych obaw, iż żydzi, jeżeli chodzi **o zdobycie informacji** mają, **szczególnie w Anglii**, ułatwione zadanie? **Czyż Mufti nie wolał sam pierwszy wiedzieć, jakie są konkretne życzenia żydowskie, by potem dopiero ze swoimi wystąpić?**

Możnaby się długo na ten temat zastanawiać. **W każdym** razie osiągnięto wśród Arabów kompromis. W skład **delegacji** arabskiej wszedł sam Ragheb Naszaszibi oraz bawiący jeszcze w Jerozolimie wiceprzewodniczący partii obrony narodowej Jakub Farraj, prezes palestyńskiej gminy grecko - **prawosławnej**, a więc chrześcijanin. Sprawa ta jest niezwykle ważna. gdyż pozostali delegaci arabscy są **wszyscy muzułmanami**. Jak wpłynie na stanowisko i argumenty Arabów obecność w ich gronie Naszaszibiego — pokaże przyszłość. W każdym razie sam ten **fakt** należy uważać za pierwsze zwycięstwo ministra Macdonalda. Pozyskał sojusznika w szeregach **wrogów**. Sojusznika wprawdzie tylko **co** się tyczy politycznej przyszłości Palestyny, gdyż **Naszaszibi, jak i inni Arabowie niemniej stanowczo występuje przeciwko dalszej imigracji żydowskiej** — ale i to wiele znaczy.

Wracając do samej konferencji, to na wstępie pragnąłbym by czytelnicy zorjentowali się w planie operacji, by sobie wyobrazili jak wygląda „okrągły" stół w wydaniu brytyjskim. W tym celu załączam przejrzystą mapkę terenu. Dla charakterystyki samej Sali Portretowej, w której toczą się narady, możnaby jeszcze dodać, iż między innymi obrazami zdobiącymi jej ścianę wisi portret przedstawiający rewię wojskową w Madrycie przed królem Alfonsem XII i, wówczas jeszcze księciem Walii, Edwardem VII w 1877 r. Obraz namalowany był przez hiszpańskiego malarza F r a n c o! Aktualne, nieprawdaż?

ODDZIELNE ŁAWKI DLA ŻYDÓW

Jak było ustalone, premier Chamberlain **przemawiał osobno do Arabów i osobno do żydów.** Inauguracje odbyły się o **innej porze dnia, w innych częściach pałacu św. Jakuba.** Również i normalne obrady toczyć się będą w zupełnie innych porach i gdy jedna strona będzie na „sesji" z delegatami brytyjskimi, druga będzie czekać w swych pokojach, gotowa na porozumiewanie się z Anglikami. Wszystko jest tak przygotowane, by Arabowie nigdy z żydami nie spotkali się. Nawet wejścia na salę obrad posiadają z dwóch przeciwnych stron. Coby się jednak stało, gdyby Jemail Husseini, kuzyn Muftiego spotkał się z dr. Weizmannem, współtwórcą deklaracji Balfoura? Chciałbym tam być wtedy z aparatem fotograficznym!

Przemówienia inauguracyjne do żydów i Arabów nie różniły się wiele. Tyle, że mówiąc do Arabów premier główny nacisk położył na słowo „pokój", na potrzebie uspokojenia w Palestynie, zaś wobec żydów podkreślił (czego oczywiście nie zrobił wobec Arabów), że **Wielka Brytania przystępuje do obrad związana swojemi zobowiązaniami mandatowymi w Palestynie, zobowiązaniami wobec innych członków Ligi Narodów i wobec Stanów Zjednoczonych.** Za to o pokoju w Palestynie długo i szeroko rozwodził się dr. Weizmann odpowiadając premierowi.

Z powołania się premiera na zobowiązania mandatowe i wobec Stanów Zjednoczonych, należy przypuszczać, że **mała jest nadzieja, by Arabowie uzyskali dla Palestyny niepodległość.** Najwyżej może być brana pod uwagę jakaś modyfikacja mandatu, coś podobnego do tego jak Francja uczyniła w Syrii, **podpisując** traktat (w 1936 r.), iż po trzech latach mandat zostanie zniesiony, którego to traktatu jednak parlament francuski **w** żaden sposób nie chce ratyfikować! W ten sposób też można bujać Arabów, tylko pytanie czy w tym wypadku będą na tyle naiwni.

Pierwsze posiedzenie delegacji brytyjskiej i żydowskiej wypełnione było dwugodzinnym memorandum dr. Weizmanna, wyłuszczającym żądania żydowskie.

Na pierwszym posiedzeniu delegacji brytyjskiej i arabskiej, żądania arabskie przedłożył Jemail Husseini. Mówił 20 minut! Charakterystyczne porównanie. **Dwie godziny jęczał przedstawiciel syjonu, dwadzieścia minut, krótko i węzłowato przedstawiał żądania przedstawiciel Arabów.** Bo też bomby i strajki palestyńskie więcej mówią niż najdłuższe tyrady mędrców syjonu. Za Arabami przemawiają fakty nie do zbicia, za żydami — o tym trzeba dopiero dwie godziny mówić by przekonać lub nie Anglików.

Jak było do przewidzenia, żądania żydowskie pozostały osnute mgłą tajemnicy, podczas gdy arabskie już na drugi dzień znane były ogółowi. I jak tu oprzeć się wrażeniu, że jednak ta cała historia z Naszaszibim and Co. nie była inspirowaną przez Muftiego?

ŻĄDANIA ARABSKIE

Niepodległość Palestyny, odstąpienie od deklaracji Balfoura, skasowanie mandatu, imigracji żydowskiej i sprzedaży ziemi Żydom — oto znane już stanowisko delegacji arabskiej. Nazwanie **przez** Jemaila Husseini mandatu — „smomotnym pogwałceniem" **przyrzeczeń** danych Arabom w **czasie** wojny oraz uznanych przez **Ligę** Narodów praw do politycznej **niezależności** Arabów, też nie **jest** nowiną dla tych, którzy znają historię zdobycia mandatu palestyńskiego przez Wielką Brytanię. Ciekawszym już było stwierdzenie, **że** Administracja brytyjska w **Palestynie**, to **„absolutna dyktatura", która pozbawiła Arabów elementarnych praw samorządu, jakie posiadali nawet pod panowaniem tureckim.** To równa się już niemal policzkowi. Bo **jakże to, despotyzm turecki lepszy od liberalizmu, demokratyzmu brytyjskiego?**

I wreszcie Jemail Husseini stwierdził, że aczkolwiek problem żydowski istnieje i należy go rozwiązać, to jednak Arabowie **stanowczo** protestują, by rozwiązanie to nastąpiło pod **postacią wpakowania** Żydów do Palestyny. I **tak** już rozrośli się w tym kraju z **7** procent ludności w **1919 do 29** proc. w 1938, i tak stosunek **posiadanej** ziemi stwarza sytuację, **że** Arabowie nie mogą sobie **zapewnić** nawet najpodlejszej **egzystencji** na roli. A fakt, że całe **wsie** arabskie zostały zagarnięte przez Żydów, że panoszą się **w** meczetach i na cmentarzach **muzułmańskich**, że nazwy arabskie zastąpiono hebrajskimi — jest chyba wystarczającym dowodem nie szanowania praw nie tylko politycznych, ale i religijnych autochtonicznej ludności arabskiej.

To musi się skończyć. Tego żąda świat arabski!

Takie były główne wytyczne mowy przedstawiciela **Arabów**. Czekajmy teraz, co odpowie **Arabom** i Żydom rząd brytyjski, czekajmy na opublikowanie **memorandum** żydowskiego — a **wtedy**, będzie można powiedzieć, **czym** się skończy konferencja **palestyńska**. Fiaskiem, czy też **zwycięstwem jednej z trzech stron.**



KONFERENCJA OKRĄGŁEGO STOŁU

O udostępnienie tanich kredytów dla średnich i drobnych warsztatów

Ze względu na wielkie znaczenie **udostępnienia** taniego kredytu **średnim i drobnym** warsztatom, zarówno na potrzeby obrotów na **rynku wewnętrznym**, jak i na cele eskportowe, Izba Przem. - Handl. w Warszawie, wespół z Radą Handlu Zagr. uruchomiła w swym biurze **ośrodek** informacyjny, który podjął szczegółowe badania i przystępuje do zorganizowania planowej akcji tych spraw, mającej na celu zarówno zbieranie dokładnych wiadomości o istniejących potrzebach **kredytowych**, jak i możności wykorzystania właściwych źródeł **kredytodawczych.**

Byłoby pożądanym, ażeby **zainteresowani tymi sprawami** nawiązali z nowoutworzonym ośrodkiem **informacyjnym** kontakt bezpośredni, zgłaszając się do biura Izby (Wiejska 10 I piętro) we wtorki, środy i czwartki w godz. 13 — 15.

Uroczysta msza w katedrze św. Jana za duszę ś. p. Piusa XI

W sobotę w Warszawie o godz. 10 rano w archikatedrze św. Jana odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ojca świętego Piusa 11-go.

Po środku świątyni ustawiono katafalk z trumną, przybraną insygniami papieskimi, wokół i nad trumną gorzały świece.

Na nabożeństwie obecni byli pan Prezydent Rzeczypospolitej, pan marszałek Polski Śmigły-Rydz, p. wicepremier Kwiatkowski, zastępujący nieobecnego w Warszawie p. premiera, marszałkowie izb ustawodawczych, korpus dyplomatyczny, rząd, generalicja, posłowie i senatorowie.

Nawę główną świątyni wypełnili szczelnie liczni przedstawiciele organizacyj, związków i stowarzyszeń społecznych oraz tłumy wiernych.

Uroczystą mszę żałobną celebrował J. E. ksiądz biskup nuncjusz apostolski Cortesi w otoczeniu licznego duchowieństwa. Po nabożeństwie ks. biskup Szlagowski wygłosił kazanie, poświęcone zmarłemu papieżowi Piusowi 11, podkreślając jego ojcowski stosunek do narodu polskiego.

Po nabożeństwie i kazaniu J. E. ksiądz biskup nuncjusz apostolski Cortesi w asyście duchowieństwa odprawił uroczyste „Castrum doloris" przy katafalku.

Szlachetna inicjatywa Dyrekcji Kino-Teatru „Hollywood"

Wspaniały, pełen artystycznych wrażeń film historyczny, osnuty na tle „100 dni Napoleona" wzbudził dzięki swoim walorom artystycznym i moralnym zainteresowanie sfer pedagogicznych.

Dyrekcja Kino-Teatru „HOLLYWOOD", w którym odbyła się niedawno premiera wspomnianego filmu, wyszła na spotkanie staraniom kół szkolnych, organizując parę poranków filmowych dla młodzieży szkół średnich, zdobywającej dzięki temu możność uświadomienia sobie w sposób plastyczny potężnego fragmentu dziejów Francji i jej Wielkiego Cesarza.

Przed oczyma młodocianych widzów i słuchaczy przewina się przepiękne epizody, wyrwane żywcem z trzymiesięcznego dramatu Korsykanina, a kulturze ogólnej naszej młodzieży przybędzie jeden więcej nabytek, który pozostawi niezatarte wrażenie tego wszystkiego, czego nudny podręcznik nie dostarczy.

Dla informacji zaznaczamy, że poranek filmu „100 dni Napoleona" odbędzie się dziś, w niedzielę, dnia 19 bm., o godz. 12-ej w poł. Film udostępniony jest dla młodzieży od lat 14-tu.

Dyrekcja Kinoteatru „Hollywood" — ul. Hożą 29 zaprasza młodzież i wychowawców.

Fisowata historia

Taka historia to gorsza niż pryszczyca. Gorsza niż wszelkie kataklizmy dziejowe, najbardziej zrównoważone społeczeństwo potrafi przewrócić do góry nogami (o ile społeczeństwo jako takie ma nogi). Przerwie normalny bieg spraw urzędowych i zatrzyma akcję dyplomatyczną na martwym punkcie. Rozbije ogniska rodzinne, spowoduje gwałtowny run na kasy oszczędnościowe i banki wkładowe. To w ogóle powinno być zakazane ustawowo. Karane grzywną i bezwzględnym aresztem. Albo nie, najlepiej przymusowym skokiem z Krokwi. Wtedy by się ludziom odechciało urządzać Fisów. Bo ta choroba to właśnie Fis. Ostatnio ludzie całkiem sfisiowali. Zbiorowe szaleństwo. Epidemia. O niczym innym się nie mówi jak o Fisie. Fis to, a Fis tamto. A jedzie Pani na Fis. Albo — ach mój Boże taki porządny człowiek i dostał Fisia. Fis to jest życie i t. d. i t. d.

Ja już tego wszystkiego nie mogę słuchać. Rozbiję łeb każdemu, kto przy mnie wspomni o Fisie. Zastrzelę, otruję, uduszę własnymi rękami.

Bo wszystko dobre ale w miarę. I ja kiedyś lubiłem narty. I ja rok — rocznie Boże Narodzenie spędzam w Zakopanem. A jakże. I szusowałem z Kasprowego (mam jeszcze te spodnie, na których zjeżdżałem). Ba! Nawet skakałem z Krokwi (biedna skocznia). I to w sumie zrobiło mnie najzaciętszym wrogiem narciarstwa. Bo ja jestem pechowcem: każdy przywozi z nart miłe wspomnienia, a ja co? — Odbite nerki, 14 guzów, złamane deski i pękniętą kość promieniową.

I przy tym wszystkim mam być jeszcze entuzjastą narciarstwa. Wykluczone. A to co ja przeżyłem to szczeniak. Te zjazdy, te wiraże, slalomy, haugi, zubki, te chrystianie rwane, narwane, szarpane, a w ogóle idiotyczne, te wszystkie Kasprowe Wierchy, Gęsie Szyje, Gąsiennicowe Hale — toć to samobójstwo w kwiecie wieku, gorsze niż harakiri, dżuma i inna cholera. A ja chcę jeszcze żyć. Ja mam obowiązki! Mam dług do spłacania. Mam... zresztą wszystko jedno co mam. Najważniejsze, że Fis mam w pogardzie. I to w jakiej pogardzie. I zwalczam Fis jak tylko mogę. Zrywam wszystkie afisze propagandowe na dworcu Głównym i noszę w sercu straszny zamiar: chcę wybić szybę w... Orbisie.

Tylko, że dotychczas Fis jest ode mnie silniejszy i zalewa mi sadła za skórę na każdym kroku. Mało tego, że wszyscy znajomi tylko o tej Fantastycznej Imprezie Sportowej mówią. Ostatecznie jak ich to interesuje niech sobie mówią. Ja mogę z nimi zerwać stosunki towarzyskie. Wszystko jestem gotów poświęcić dla mego spokoju wewnętrznego.

Ale Fis nie tylko moich przyjaciół otumanił. Dotarł do każdej dziedziny naszego życia społecznego i politycznego. Ministrowie biorą urlopy i jadą do Zakopanego. Naturalnie na Fis. Teatry będą zamknięte, bo aktorzy chcą się sfotografować z Marusarzem, Ruudem i Allois. A ja tak bardzo lubiłem teatr. Właściwie do ostatniego razu. Bo teraz do teatru za żadne skarby nie pójdę. Jak człowiek raz wpadnie, to się na przyszłość pilnuje. Chciałem iść na „Maskaradę" do Polskiego, parę tygodni temu. Kupiłem bilet — parter 6 rząd. No i co! Własnym oczom nie wierzę. Same fraki koło mnie siedzą. A państwo myślicie, że to na „Maskaradę" w tych frakach przyszli? Akurat! Pokaz Fisu był tego dnia, a nie Maskarada. Tylko, że ja nie zwróciłem uwagi na afisz. Od tej chwili jestem dla teatrów stracony. Tak samo zresztą jak i dla Monopolu Tytoniowego. Bo dotychczas byłem namiętnym palaczem. Z jednej „Mewy" cztery sztuki „własnej roboty" fabrykowałem. A teraz co? Papierosa do ust nie biorę. Zlekceważyłem nikotynę. Wedlowskie papierosy, jak niemowlę smokczę. Jak Monopol Fis popiera, to ja go nie poprę. I zobaczymy, kto na tym straci... Ja, czy on.

Ale właściwa tragedia miała miejsce na ostatnim koncercie symfonicznym. Uwielbiam Chopina. A to był koncert chopinowski. Poszedłem. Musiałem pójść. Nie mogłem wytrzymać. Kupiłem bilet do pierwszego rzędu. To była uczta artystyczna. Orkiestra grała... koncertowo. Dyrygent dostał niemilknące brawa. Od wszystkich. Tylko nie ode mnie. Ja bym mu bił brawo. Ja bym go w puzon nabił, gdybym tylko mógł. Życzyłem mu żeby... A, co tam dużo gadać. To jedno wystarczy... on miał w klapie znaczek Fisu. Szaleniec! Mimo wszystko machał pałką wspaniale. Ale, jak zagrał nad program mazurek fis-mol Chopina, nie wytrzymałem. Skoczyłem na estradę i dałem dyrygentowi fangę w nos... Co było dalej, szkoda mówić. Cała orkiestra symfoniczna tłukła swe instrumenty na mojej głowie. Najbardziej wyrafinowanie dokuczały mi „pierwsze skrzypce", cierpiące na fistułę. Po dwóch godzinach dali mi spokój i zostawili z fis-jonomią wbitą w fis-harmonię. Miałem odbite płuca, pękniętą aortę, oberwany żołądek i głębokie przeświadczenie, że osiągnąłem pełną satysfakcję. A wszystko to przez Fis...

A później pisali o mnie w gazecie. A jakże. Na całe dwie szpalty. I w szpitalu też leżałem. Miałem temperaturę 43 i pół stopnia. Dziś już jestem przytomny. Nagła poprawa. Mogę nawet pisać. Strasznie się cieszyłem. Tylko, że nie długo, bo rano przyszedł doktór. Pomacał, poklepał, jak to doktór. No — mówi — dobrze z panem, będzie pan mógł już niedługo wstać. I musi pan koniecznie wyjechać. Koniecznie — powtórzył — Najlepiej do... bo ja wiem... do Zakopanego. Jęknąłem. Co się panu stało — przeraził się doktór. przecież to nic strasznego. Trafi pan akurat na Fis. Dalej nie wiedziałem, co się ze mną dzieje. Umarłem nagle. Na anewryzm serca.

Grono pogrążonych w żałobie przyjaciół zawiadamiam, że pogrzeb mój odbył się w tajemnicy, i że duch mój krąży... pod Krokwią. Z. C.

F. I. S.

Rys. J. Zebrowski



Goście zagraniczni zjeżdżają...



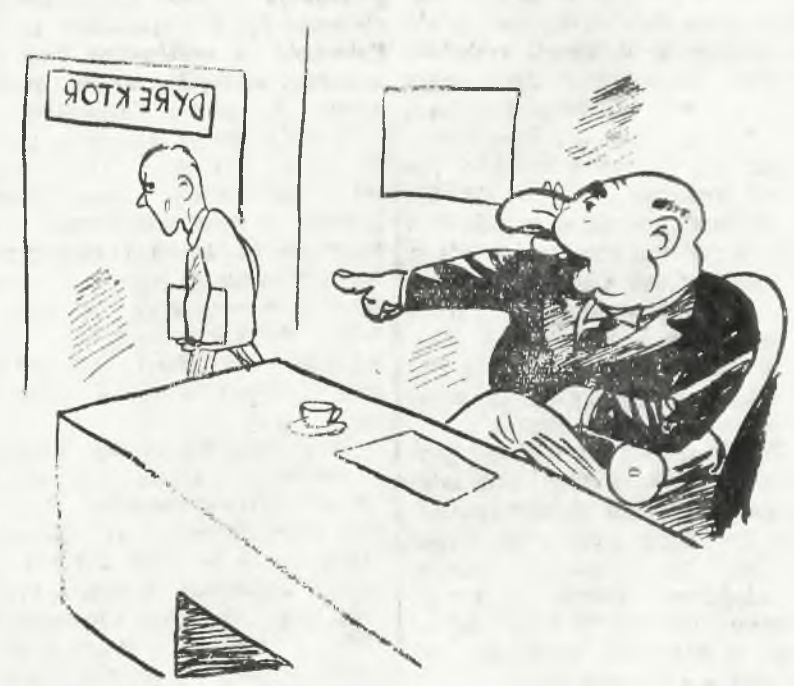
Goście wyjeżdżają w teren...



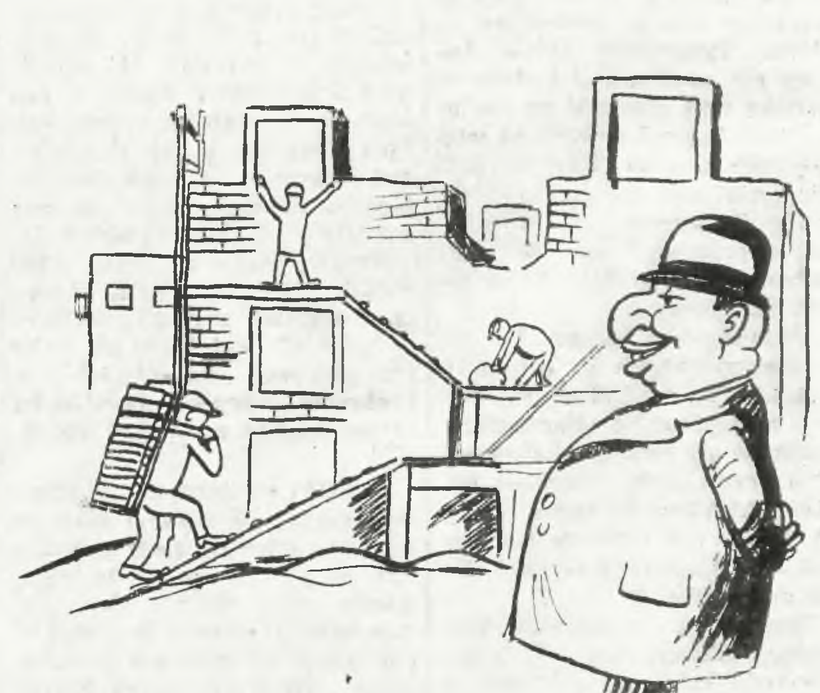
Bardzo szybko cudzoziemcy zaklimatyzowali się — czując się, jak u siebie w domu...



Wszędzie słyszy się obcy język...



Goście mają znaczną przewagę nad gospodarzami.



Ponieważ cudzoziemcom podoba się bardzo Polska — wielu z nich urządza się tu na stałe.

Czy młodzi *emeryci* wrócą do pracy?

Upośledzenie pracowników umysłowych

W dyskusji sejmowej nad budżetem Min. Opieki Społecznej przemawiało trzydziestu kilku posłów. Daremnie p. marsz. Makowski **apelował**, azeby częściowo skreślali się z listy mówców. Zastosował się do tego jeden jedyny dr. Krawczyński, który jako wieloletni parlamentarzysta, obeznany z poruszanymi zagadnieniami mógłby dorzucić do dyskusji naprawdę cenne uwagi. Wobec tego skrócono czas przemówień do 15 minut, co wywołało niezadowolenie. Jeden z posłów żalił się, że ma jeszcze wiele do powiedzenia, tu odbierają mu głos.

Pos. Zyborski: Niech pan napisze arykuł, to przeczytamy.

21 posłów na sali

Mówili przeważnie przed pustymi ławkami. **W pewnym momencie było na sali zaledwie 21 posłów.** Minister Opieki Społecznej p. Kościałkowski opuścił fotel ministerialny i usiadł na ławach poselskich. Ta delikatna manifestacja poskutkowała narazie. Stan liczebny powiększył się na krótko zresztą do 37 posłów.

Mówiono o emigracji sezonowej, o opiece nad matką i dzieckiem, o bezrobotnych, Funduszu Pracy, o lecznictwie na wsi, rzemiośle, inspekcjach pracy.

Upośledzenie pracowników umysłowych nie objętych układem zbiorowym

Interesujący temat poruszył pos. Orlański, stwierdzając, że **ustawodawstwo o likwidacji zatargów w pracy nie jest stosowane do pracowników umysłoych, którzy mogą się poszczycić zaledwie kilku procentami zawartych układów pracy.** Koniecznym jest wprowadzenie przymusu zawierania układów pracy z pracownikami prywatnymi. Wypowiedzenie umowy z pracownikiem umysłowym winno być dokonywane co najwyżej 4 razy do roku trzy miesiące naprzód i tylko na koniec kwartału kalendarzowego, po 10 latach służby wypowiedzenie może być dokonane tylko 2 razy do roku na koniec półrocza. Pracodawca powinien na piśmie umotywować zwolnienie pracownika, przy czym winna być wypłacona odprawa za każdy rok.

Pos. Orlański miałby możność zgłoszenia wniosku ustawodawczego regulującego zagadnienie w myśl powyższych zasad. Niestety, jakoś na to się nie zanosi.

W zakończeniu przemawiał sprawozdawca pos. **Żyborski. Odpierając zarzuty Ukraińców wspomniał, że dobra metropolity Szeptyckiego nie dały ani jednego grosza na pomoc zimową.**

Żydowscy obrońcy robotników najgorszymi wyzyskiwaczami

Głosy: Skandal!

W odpowiedzi na zarzuty posłów żydowskich odświadcza referent, że żydzi korzystają na równi ze wszystkimi innymi obywatelami ze świadczeń Opieki Społecznej.

Charakterystyczna jest taktyka żydów na odcinku pracy. **Żydzi jako zwolennicy idei socjalistycznych podają się za obrońców praw robotniczych, lecz w rzeczywistości w zakładach swych robotników wyzyskują. Z tego względu pos. Żyborski domaga się, aby inspektorzy pracy zwrócili szczególną uwagę na warunki pracy w zakładach żydowskich.** przede wszystkim zaś przestrzegali konieczności regularnego wypłacania zarobków.

Czy młodzi emeryci będą powołani do służby?

W zakończeniu posiedzenia omówiono budżet emerytur i zaopatrzeń. Wysunięto postulaty, mające na celu poprawę bytu emerytów. Są one nast.: **powołanie z powrotem do czynnej służby wszystkich emerytów, którzy nie ukończyli 55 lat życia, przyznanie opieki lekarskiej emerytom i ich rodzin, ulg w opłatach szkolnych, wypłacanie zaopatrzeń za pośrednictwem P. K. O. Wskazano również, że przy odpowiedniej rewizji ustawy emerytalnej, możnaby oszczędzić przynajmniej 50 milionów.**

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w poniedziałek. Na porządku dziennym jest budżet Min. Oświaty.

Budżet miejski na 1939-40 r. uchwali już nowa Rada Miejska

Preliminarz budżetu miejskiego na rok 1939/40 został opracowany przez Zarząd Miejski — jak i w latach poprzednich — już w końcu października r. ub. Preliminarz ten, z uwagi na przeprowadzone wybory nowej Rady Miejskiej, nie był opiniowany przez tymczasową Radę, lecz wniesiony zostanie do uchwalenia Radzie, wybranej w dniu 18 grudnia ub. r.

RADIO

NIEDZIELA, DN. 19.II.1939 r.

7.15 Pieśń „Ave Maria". 7.20 Muzyka poranna. 8.00 Dziennik, 8.15 „Dziś w Zakopanem". 8.20 Audycja dla wsi. 9.15 Koncert muzyki operowej. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry w Poznaniu. 11.47 Skoki narciarskie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 13.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa. Transmisja z Zakopanego. 14.40 Audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 3. Transm. z Łodzi i muzyka. 16.30 Transmisja z Zakopanego. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.25 Chwila Biura Studiów. 19.30 „Pies Mone". 19.50 Recital śpiewaczy. 20.15 Audycje informacyjne 21.20 Muzyka taneczna. 21.55 Wesoła Syrena. 22.35 Muzyka taneczna. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.03 Ostatnie wiadomości sportowe. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE
12.03 Poranek symfoniczny.
17.30 Podwieczorek przy mikrofonie.
19.50 Recital śpiewaczy Bahrii Nuri-Hadżić.

WARSZAWA II

14.30 „Zapusty w pieśni". 14.55 Koncert popularny (płyty). 16.00 Muzyka taneczna (płyty). 21.05 Koncert instrumentalny (płyty). 22.05 Muzyka angielska (płyty) 23.08 Muzyka taneczna (płyty).

POLSKIE STACJE KRÓTKOFALOWE

20.00 Dziennik. 20.15 Co słychać w sporcie polskim. 20.20 Orkiestra Różewicza. 20.40 Pogadanka dla młodzieży.

POLSKIE STACJE KRÓTKOFALOWE

0.05 Muzyka popularna. 0.25 Kronika dźwiękowa, 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.00 Sport. 1.05 Audycja muzyczna. 1.40 Audycja dla młodzieży. 2.00 Gawęda ze słuchaczami w języku angielskim. 2.10 Weseli harmoniści grają.

PONIEDZIAŁEK, 20. II.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 „FIS" ukończony. 7.20 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Piosenki o szczęściu (płyty).

11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Franciszek Liszt". 15.00 Audycja dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik. 16.03 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika naukowa. 16.35 Fragmenty z oper Ryszarda Straussa. 17.20 Pogadanka. 17.30 Pogadanka. 17.40 Muzyka taneczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Muzyka taneczna. 19.00 „Bilans „FIS'u" — pogadanka. 19.10 Audycja żołnierska. 19.40 Koncert rozrywkowy (z Katowic). 20.35 Dziennik. Wiadomości meteorologiczne. „FIS": Wiadomości sportowe.. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Nowości poetyckie. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Dziennik. 23.03 Ostatnie wiadomości sportowe. 23.05 „FIS": Wiadomości z Polski w języku francuskim, angielskim i niemieckim.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE
13.30 „Franciszek Liszt".
16.35 Fragm. oper Ryszarda Straussa.
21.00 Koncert symfoniczny.

WARSZAWA II.

14.00 Muzyka obiadowa. 14.50 Wesołe melodie i piosenki (płyty). 15.57 Jan Brahms. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Pogadanka. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Koncert popularny (płyty). 21.05 Muzyka (płyty). 21.10 Odczyt. 21.30 Muzyka taneczna (płyty). 22.25 Muzyka taneczna z „Cafe-Club". 23.15 Muzyka polska.

POLSKIE STACJE KRÓTKOFALOWE

20.00 Dziennik. 20.15 Gra Kapela Ludowa. 20.40 Pogadanka.

POLSKIE STACJE KRÓTKOFALOWE

0.05 Śpiewa Chór Międzyszkolny. 0.25 Klarnet. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.00 Polska Kapela Ludowa. 2.00 „Nasze tańce". 2.10 Zatańczmy oberka. 2.30 Śpiewają Siostry Burskie.

Nic się nie robi u góry
Aby unarodowić handel
Ukryte monopole w rękach żydów

W Senackiej Komisji budżetowej rozpatrywano w piątek budżet Min . Przemysłu i Handlu.

CHRONICZNY BRAK RÓWNOWAGI

Sprawozdawca sen. Kobylański przypomniał, że w Polsce sformułowaną została przed paru laty zasada, iż **musimy dążyć do przekształcenia się z państwa rolniczego w państwo przemysłowe. Utrzymanie stanu, w którym istnieją dwie nierówne gosodarki — rolnicza, obejmująca -1 proc. ludności i nieporównanie mniejsza przemysłowa, prowadzi do chronicznego braku równowagi między produkcją przemysłową, a rolniczą.** Dopiero uprzemysłowienie Polski pozwoli na intensyfikacje kultury rolnej i stworzy realne warunki do finansowania reformy rolnej.

W obecnej chwili realizacja postulatu uprzemysłowienia jest prowadzona przez państwo, ale dalszy rozwój zagadnienia, leży przede wszystkim w aktywności odpowiednich sfer gospodarki prywatnej.

Omawiając działalność Min. Przem. i Handlu zaznacza sen. Kobylański, że szkoły zawodowe, podlegające czy temu Ministerstwu, czy też Min. Oświaty, nie rozwijają się ducha przedsiębiorczości. **Należałoby przeszczepić na grunt Polski urządzenia, które w innych krajach dały doskonałe wyniki w sensie rozwijania tężyzny fizycznej i moralnej, jak np. Kraft durch Freude w Niemczech, czy Dopo lavore we Włoszech.**

KAPITAŁ ZAGRANICZNY ŻYDOWSKI

Podkreśla dalej, że w przemyśle poważną rolę odgrywa kapitał zagraniczny. Na drugim miejscu stoi kapitał żydowski, stanowiący znaczną większość w handlu hurtowym i detalicznym, w rzemiośle, oraz w przemyśle poza spółkami akcyjnymi. **Jak dotąd nie zaobserwowano poważniejszego wysiłku Ministerstwa w kierunku wprowadzenia polskiego elementu do handlu. Łączy się z tym fakt tolerowania monopolów w niektórych dziedzinach importu z zagranicy, jak naprz.: towary kolonialne i owoce.**

POTRZEBY RZEMIOSŁA

W dyskusji mówiono wiele o potrzebach rzemiosła w dziedzinie kredytu, zwiększenia kapitału obrotowego, położono nacisk na konieczność planowego osiedlania rzemieślników o wysokich kwalifikacjach w C. O. P.'ie. Poruszono również **zagadnienie chałupnictwa, które należy wyzwolić z pęt wyzysku żydów.** Wyrażono nadzieję. że spółdzielnia szewcka zorganizowana przez lwowski Związek Polskiego Rzemiosła nieco polepszy stan rzeczy.

Wielkie nadużycia w żydowskiej rafinerii

W rafinerii Małopolskiego Towarzystwa Rafinerii Spirytusu we Lwowie wykryto nadużycia na wielką skale W toku śledztwa ustalono, że 70 proc. personelu rafinerii współdziałało przy **kradzieży spirytusu, a w nadużyciach tych brał udział nawet** kierownik techniczny fabryki, który wynosił spirytus w bańce o specjalnym kształcie, ukrytej pod kamizelką.

W związku z aferą aresztowano 20 osób.

Krążą pogłoski, że zarząd fabryki przejmie w swoje ręce skarb państwa. W najbliższym czasie przybędzie z Warszawy **komisja fachowców** dla zbadania szczegółów nadużyć w rafinerii.

Rafineria została unieruchomiona.

„Wielki Papież Pius XI"
Album Apostolstwa Chorych

Dla uczczenia pamięci Ojca Św. Piusa XI **wydało** Apostolstwo Chorych album p. t. „Wielki Papież Pius XI". Wydawnictwo przynosi życiorys zmarłego Papieża, wyjątki z radiowych przemówień żałobnych, wygłoszonych przez J. E. księdza kardynała dr. Augusta Hlonda, Prymasa Polski i J. E. ks. Józefa Gawliny, Biskupa polowego Wojsk Polskich, ponadto dwa wspomnienia o Ojcu Św. jako wielkim protektorze radiofonii i Apostolstwa Chorych, a wreszcie kilkadziesiąt cennych dokumentów fotograficznych z życia Piusa XI, w szczególności z Jego pobytu w Polsce. Całość, ujęta w piękną, wysoce artystyczną okładkę, wykonana jest techniką rotograwiurową.

Dochód z rozprzedaży albumu przeznaczono na radiową akcję dla chorych.

Cena egzemplarza 1 złoty, z przesyłką pocztową 1 zł. 15 gr.

Należność z podaniem dokładnego i czytelnego adresu osoby zamawiającej album, należy przekazywać na konto P. K. O. Nr. 101.408. Apostolstwo Chorych z dopiskiem: na album ku czci Piusa XI.

Katastrofa lotnicza pod Bystrzycą
Nieudany lot 27 aparatów do Białej Podlaskiej zamiast rozpoczęcia zawodów lotniczych

LUBLIN, 18. 2. W związku z zawodami lotniczymi w Lublinie dowiadujemy się następujących szczegółów nieudanej próby rozpoczęcia zawodów w dniu dzisiejszym.

Z Lublina przedpołudniem wystartowało 26 samolotów, biorących udział w raidzie i samolot RWD 13 z Warszawy z załogą 3 ludzi. Po wystartowaniu z Lublina okazało się, że lot jest niemożliwy wskutek niezwykle gęstej mgły. Trzy samoloty wróciły natychmiast do Lublina, 11 przyleciało na lotnisko Świdnik pod Lublinem, z 13 pozostałych 12 lądowało po drodze. O samolotach tych na razie nic ma bliższych wiadomości.

Samolot RWD 13 wpadł w korkociąg i spadł w pobliżu toru kolejowego Łuków — Lublin pomiędzy stacją Bystrzyca a Lublinem. Wkrótce po wypadku samolotu przejeżdżał torem kolejowym pociąg zdążający do Lublina. Kierownik pociągu Aleksander Jagodziński zatrzymał pociąg i kolejarze pospieszyli z pomocą.

Spod gruzów somolotu wydobyto 3 lotników, z których jeden jest ciężko ranny, dwóch zaś lżej. Rannych przewieziono do Lublina, gdzie umieszczono ich w szpitalu.

Nazwiska ofiar katastrofy samolotowej brzmią: inż. Stronczyński z Warszawy — ciężko ranny, Jan Jelec zkie Warszawy i Bolesław Wilczek ze Lwowa — lżej ranni.

Do Białej Podlaskiej zdołał doleciec jeden jedyny samolot, pilotowany przez inżyniera Aleksandrowicza z Aroklubu Lubelskiego.

I raid samochodowy nie obył się bez wypadku

LUBLIN, 18. 2. Wobec niepowodzenia lotu z Lublina do Białej Podlaskiej zawody lotnicze, w których miały wziąć udział aerokluby z całej Polski zostały odłożone do soboty. Odbył się jedynie raid zimowy automobilklubu lubelskiego, związany ściśle z zawodami lotniczymi. Raid polegał na przebyciu odległości Lublin — Biała Podlaska w określonym czasie, a w drodze powrotnej na odszukaniu według mapy trzech punktów kontrolnych.

Raidowi towarzyszyły fatalne warunki atmosferycznych: mgła i przelotne deszcze. Pierwsze miejsce zajął Władysław Szulczewski z por. Bejgrowiczem na DKW, 2) Hieronim Bandych i p. Łowicki na Steyer 50, 3) Leon Pełczyński (solo) na Fiat 500. Samochód jednego z uczestników raidu p. Wereszczyńskiego na pierwszej trasie uległ wypadkowi.

Pozostawione w zamknięciu, bez opieki
Dzieci głodzono 5 dni
Jedno zmarło z głodu

ŚWIĘTOCHŁOWICE, 18. 2. **Wielkie oburzenie wśród mieszkańców Wielkiej Dąbrówki, wywołało postępowanie** Marii **Nawratowej, która pozostawiła w zamkniętem na klucz mieszkaniu pięcioro swoich dzieci w wieku od ½ do 5-ciu lat i opuściła na kilka dni dom, nie troszcząc się się wcale o nie.**

Po powrocie do domu Nawratowa znalazła dzieci w stanie zupełnego wycieńczenia, a jedno z nich nawet zmarło z głodu. Przeciwko wyrodnej matce władze sądowe wszczęły dochodzenie.

Statek „Viborg II" zatonął
Katastrofa koło myspy Borkum

BREMA, 18. 2. Dziś przed południem w pobliżu wyspy Borkum parowiec angielski „City of Bremen" wskutek mgły wpadł na parowiec gdański „Viborg II". Uderzenie było tak silne, że „Viborg II" zatonął w ciągu krótkiego czasu.

Złożona z 14 marynarzy załoga parowca niemieckiego została uratowana przez statek angielski. Portem macierzystym parowca niemieckiego jest Gdańsk. Statek trudnił się przewozem drobnicy towarowej na trasie Gdańsk — Rotterdam.

Wychowankowie Szkoły Piotrowskiego

W dniu 26 lutego r. b. o godz. 10 w lokalu biura Kursów Samochodowych Prylińskiego w Warszawie przy ul. Al. Jerozolimskie 27 odbędzie się zebranie wychowanków Szkoły Przemysłowo Technicznej J. Dal - Trozzo pod kierunkiem Wł. Piotrowskiego (dawniej Święcimskiego). Ze względu na ważność omówienia szeregu spraw Komitet Organizacyjny uprzejmie zaprasza wszystkich kolegów o jaknajliczniejsze wzięcie udziału we wspomnianym zebraniu.

Włamanie do spółdzielni „Społem"
Skradziony towar odebrano

ŁÓDŹ, 18. 2. Do sklepu łódzkiej spółdzielni „Społem" w Nowem Złocznie pod Łodzią dokonano włamania. Złodzieje skradli tytoń, papierosy i perfumy wartości kilku tysięcy złotych. Policja już po upływie kilku godzin ujęła włamywaczy, którymi okazali się bracia 49-letni Leonard i 42-letni J. Janczakowie. **Jednocześnie** znaleziono również łupy ukryte u pasera, którym okazał się właściciel domu i sklepu spożywczego na Żebieńcu Otto Hepner. Włamywaczy i pasera aresztowano.

Nie kupuj u żyda
Popieraj handel polski!

Zamach na Mussoliniego

czy wybryk obłąkańca?

Zagadkowe zajście pod willą „Torlonia"

RZYM, 17. 2. Dziś po południu ujawnione zostało zajście, które się wydarzyło we wtorek rano w pobliżu rezydencji Mussoliniego — willa Torlonia. Osobnik, którego nazwisko trzymane jest przez policję w tajemnicy zranił ciężko agenta policji tajnej, strzeliwszy do niego dwukrotnie z rewolweru.

Tylko niewiele osób było świadkami tego zajścia, które rozegrało się we wtorek rano na pół godziny przed zwykłym pojawieniem się Mussoliniego, udającego się o tej porze samochodem do pałacu Weneckiego. Tajny agent zauważył jakiegoś osobnika, spacerującego bez kapelusza wzdłuż wysokiego muru, odzielającego willę Torlonia od ulicy Nomentana.

Po kwadransie obserwacji agent podszedł do nieznajomego i zapytał go, co robi w tym miejscu. „Czekam na znajomego" — padła odpowiedź.

Zgodnie z istniejącymi przepisami, agent zażądał dowodu osobistego podejrzanego osobnika.

„Oto moje papiery" — odpowiedział nieznajomy i włożywszy rękę do kieszeni palta strzelił do agenta z rewolweru przez kieszeń. Ugodzony dwoma kulami w brzuch agent padł na ziemię. Na odgłos strzałów nadbiegli inni agenci policyjni i aresztowali osobnika, który stojąc bez ruchu wpatrywał się w bramę, wiodącą do willi Torlonia. Został on przewieziony do więzienia.

Ranengo agenta odwieziono do szpitala, gdzie lekarze stwierdzili że rany są poważne, aczkolwiek nie śmiertelne.

Wstępne przesłuchanie zamachowca stwierdziło, że został on zwolniony przed 12-tu dniami z domu obłąkanych w okolicach Rzymu.

Koła oficjalne odmawiają wszel kich wyjaśnień w sprawie tego tajemniczego zajścia.

Irlandia nie będzie neutralna

Doniosłe oświadczenie de Valery

DUBLIN, 17. 2. Premier Irlandii de Valera oświadczył podczas debaty w parlamencie, że na wypadek wojny, Irlandia nie będzie mogła pozostać neutralna z powodu więzów gospodarczych, jakie łączą ją z Anglią.

De Valera dodał jednak, że zadanie obrony wspólnych interesów Anglii i Irlandii byłoby bardzo ułatwione, gdyby doszło do zjednoczenia Irlandii przez przyłączenie 6 hrabstw Ulsteru do wolnego państwa.

5,7 miliardów długów niemieckich

BERLIN, 17. 2. Długi nieskonsolidowane państwa niemieckiego zwiększyły się w przeciągu stycznia b. r. o 262 miln. marek do 5.725 miln. marek.

Dwór królewski i rząd w żałobnym hołdzie

Uroczyste modły w Rzymie i Watykanie

RZYM, 17. 2. W kościele Św. Andrzeja della Valle odbyło się dziś uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Papieża Piusa XI.

Na nabożeństwie byli obecni: **król i cesarz Wiktor Emanuel III, królowa Helena, szef rządu Mussolini, kawalerowie orderu Św. Anunciaty, członkowie rządu, przedstawiciele: stronictwa faszystowskiego, akademii nauk i innych instytucyj naukowych, członkowie obu Izb, gubernator Rzymu ks. Colonna oraz korpus dyplomatyczny, akredytowany przy Kwirynale.** Mszę celebrował Nuncjusz Apostolski przy Kwirynale mgr. Borgongini Duca, w otoczeniu licznego kleru.

Z rozporządzenia rządu włoskiego dzień dzisiejszy jest w całych Włoszech dniem żałoby z powodu zgonu Papieża Piusa XI.

Na wszystkich budynkach powiewają flagi opuszczone do połowy masztu. Szkoły są nieczynne.

... nie, ambasador polski przy Kwirynale, cały personel obu ambasad oraz bardzo licznie reprezentowana kolonia polska w Rzymie.



Przed conclave

Nowe kandydatury

MIASTO WATYKAŃSKIE, 17. 2. Im bliższy jest termin otwarcia conclave, tym liczniejsze są kandydatury do tiary papieskiej.

W ciągu 2-ch ostatnich dni w kołach watykańskich mówi się poważnie o kandydaturze karynała — biskupa Palęstriny Angelo Dolci, archiprezbitera bazyliki Najśw. Marii Panny Większej (St. Maria Maggiore).

Kardynał Dolci jest znawcą spraw Kościoła wschodniego oraz wybitnym dyplomatą watykańskim.

Poza tym staje się aktualna kandydatura prefekta kongregacji obrządków kardynała Carlo Salotti. Jest on świetnym mówcą i autorem wielu dzieł religijnych.

Szósta Msza Św. w Bazylice

Trzy następne odprawią kardynałowie

CITA DEL VATICANO, 17. 2. Dziś rano w bazylice Św. Piotra odprawione zostało szóste z kolei nabożeństwo żałobne zastrzeżone dla kapituły św. Piotra. Mszę św. celebrował patriarcha Antiopii Vincentini. Trzy następne uroczyste nabożeństwa odprawione będą przez kardynałów.

W sobotę celebrować będzie kardynał Dolci, a przy absolucjach asystować będzie Faulhaber, Vidal, Nasalli-Rocca i Verde.

W niedzielę Mszę św. odprawi Ascalesi, a w absolucjach wezmą udział kardynałowie Hlond, Segura, Seredy i van Rocy.

W poniedziałek Mszę św. odprawi kardynał Szuster, asystować będą Dougherty, Mundelein, Cerejra i Pacelli.

Konferencja Ententy Bałkańskiej rozpoczyna się 20 b. m. w Budapeszcie

BUKARESZT, 17. 2. W dn. 20 b. m. pod przewodnictwem min. spraw zagr. Rumunii, Gafencu, rozpocznie się sesja rady Ententy Bałkańskiej **z udziałem premiera i ministra spraw zagr. Grecji Metaxasa, min. spraw zagr. Turcji Szuhni Saradzoglu i min. spr. zagr. Jugosławii Markowicza.**

Porządek obrad przewiduje: stosunek Ententy Bałkańskiej do Bułgarii w związku z układem w Salonikach, sprawa nowego układu sił w basenie Naddunajskim, oraz wzajemne stosunki członków Ententy Bałkańskiej. Na cześć członków rady wyda wielkie przyjęcie król Karol II oraz min. Gafencu.

Niezwykłe samobójstwo dyrektora elektrowni

BUKARESZT, 17. 2. W Bistricy dyrektor miejscowej elektrowni Fischer popełnił w niezwykły sposób samobójstwo, a mianowicie udał się do hali maszyn i tam dotknął dłonią jednego z transformatorów wysokiego napięcia, ponosząc śmierć na miejscu.

Śmierć polskiego dyplomaty w Persji

TEHERAN, 17. 2. Dziś w południe zmarł pierwszy sekretarz poselstwa R. P., ś. p. Ksawery Zalewski.

Nabożeństwo w polskim kościele

MIASTO WATYKAŃSKIE, 17. 2. Dziś w kościele polskim w Rzymie odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za zmarłego Papieża Piusa XI. Żałobną Mszę św. odprawił J. E. Ks. Biskup Ignacy Dubowski. W nabożeństwie wzięli udział J. Em. Ks. Kardynał Prymas A. Hlond, przybyły dziś do Rzymu podsekretarz stanu Szembek, chargé d'affaires ambasady polskiej przy Watykanie ...

Tyle ofiar wypadków

ile pochłonęła wojna 1870 r.

Mowa Hitlera na wystawie samochodów

BERLIN, 17. 2. Na dzisiejszym otwarciu międzynarodowej wystawy samochodowej i motocyklowej w Berlinie kanclerz Hitler wygłosił przemówienie, w którym na wstępie podkreślił, że dowodem świeżych sił narodu niemieckiego jest jego pozytywny stosunek do zagadnienia motoryzacji.

Stoją jednak przed nami — oświadczył w dalszym ciągu kanclerz — liczne zadania do wypełnienia. **Pierwszym z nich jest, aby samochód przestał być artykułem luksusowym, lecz stał się artykułem pierwszej potrzeby. — W parze z rozwojem motoryzacji dokonały Niemcy wielkiego dzieła rozbudowy dróg.**

W końcu przemówienia kanclerz Hitler wystąpił w ostrych słowach przeciwko lekkomyślności kierowców samochodów, powodujących w ostatnich czasach w Niemczech liczne wypadki śmiertelne. **W ostatnich 6-ciu latach naród niemiecki utracił w zabitych tylu ludzi, ile ofiar śmiertelnych pociągnęła za sobą wojna niemiecko-francuska w latach 1870/71. Ten stan rzeczy, zapowiedział kanclerz w dalszym ciągu nie będzie tolerowany i lekkomyślni kierowcy będą odtąd karani z całą surowością prawa.**

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Wojna domowa wśród żydów

wybuchła w Palestynie

Działacz rewizjonistyczny dr Eger ciężko ranny

JEROZOLIMA, 17. 2. W całej Palestynie wybuchły gwałtowne starcia wewnętrzne wśród ludności żydowskiej. Koła polityczne nie tają swego zaniepokojenia z powodu wytworzonej sytuacji.

Dzisiejsza prasa hebrajska, donosząc o wypadkach w kraju, mówi wręcz o wybuchu wojny domowej wśród żydów, obarczając jednocześnie odpowiedzialnością za konflikt elementy lewicowe.

W kolonii Natania 40-tu członków milicji socjalistycznej zaatakowało działacza rewizjonistycznego dr. Egera, którego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

W kolonii Kiriat Motzkin został zorganizowany formalny atak na pochód młodzieży rewizjonistycznej, w którym znajdowały się również dziewczęta i dzieci. **Kilkanaścioro dzieci w wieku od 12 do 14 lat zostało pobitych do utraty przytomności. Kilku uczestników pochodu odniosło bardzo ciężkie rany.**

W Haifie, Rehovot i Kfar Saba członkowie milicji socjalistycznej napadli na lokale partii rewizjonistycznej i zdemolowali je doszczętnie. Na ulicach dochodzi do gwałtownych starć między socjalistami i rewizjonistami.

Organ socjalistów palestyńskich „Davar" został zaskarżony do sądu za nieustanną kampanię podżegawczą, prowadzoną od dłuższego czasu na łamach tego pisma przeciwko rewizjonistom.

Krwawa awantura na ul. Marszałkowskiej

Potworne morderstwo pijanego

1 zabity — 1 ciężko ranny

Wczoraj w późnych godzinach wieczornych na ul. Marszałkowskiej rozegrał się wstrząsający dramat.

Około godz. 23 w pobliżu domu nr. 97 przy ul. Marszałkowskiej rozległy się trzy szybko po sobie następujące strzały rewolwerowe. Po strzałach dwóch mężczyzn upadło na chodnik. Osobnik, który strzelał, nie uciekał, rewolwer zaś schował do kieszeni palta.

Policjant, który nadbiegł, aresztował strzelającego i wezwał pogotowie do rannych.

Jeden z nich, Bogdan Grabowski, księgarz (Browarna 20), otrzymał strzał w głowę z tyłu. Kula wyszła przodem, deformując twarz. Grabowski zmarł przed przybyciem pogotowia. Drugiego rannego, Józefa Zakrzewskiego (Chmielna 58), listonosza, przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. Zakrzewski trafiony jest w głowę, ale kula ześlizgnęła się po kości.

Sprawcę strzałów, Jana Jastrzębskiego, urzędnika pocztowego, zam. w Radości, przy ul. Piłsudskiego 46, odprowadzono do komisariatu P. P. przy ul. Poznańskiej, gdzie zeznał, że został zaczepiony przez dwóch nieznajomych mężczyzn, a następnie przez jednego z nich znieważony czynnie. Silnie zdenerwowany zniewagą, wyjął rewolwer i wystrzelił do zaczepiających go mężczyzn. Jastrzębski był pijany.

Po strzałach z bramy domu nr. 97 przy ul. Marszałkowskiej wybiegły do rannych dwie panie. Jedna z nich, Krystyna Zakrzewska jest siostrą rannego, a narzeczoną zabitego Grabowskiego. Przeprowadzono je również do komisariatu P.P. celem przesłuchania.

Policja prowadzi dochodzenie dla ustalenia faktycznych przyczyn tragicznego zajścia i okoliczności poprzedzających chwilę, w której Jastrzębski znalazł się w towarzystwie Grabowskiego i Zakrzewskiego.

Nowe desanty japońskie

SZANGHAJ, 17. 2. Według podanych tu informacji, Japończycy dokonali dziś w południe desantu w pobliżu Hong-Kongu. Poza tym wysadzono na ląd większy oddział japoński pod Nantao w zatoce Taiczau, 300 km. na południe od Szanghaju.

Wizyta w Marokko

Eskadra angielska opuściła Casablancę

CASABLANCA, 17. 2. Eskadra angielska, która przybyła do Casablanca przed paru dniami, opuściła port, udając się do swej bazy.

Gubernator Gibraltaru gen. sir Edmund Ironside wyjeżdża jutro na pokładzie statku „Newcastle". Gen. Ironside bawił w Marokko jako gość rezydenta generalnego Francji gen. Nogues.

REDAKCJA: Warszawa Al Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat 666-99 (ogólny)
ADMINISTRACJA: Warszawa Nowy Świat 15 m 1 — 1 piętro Zarząd i Dział Ogłoszeń tel 224-40 Kierownictwo biura kasa buchalteria 224-50 Prenumerata tel 309-32 Konto rozrachunkowe Nr 2 Konto P K O Nr 23 400 Skrzynka Pocztowa 145 Adres telegraficzny: ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA Łódź Piotrkowska 103 tel 111-44 Biuro czynne w godz 10—13. 15—18 Poznań 27 Grudnia 3 Włocławek Cyganki 34 135 Kalisz. Rzeźnicza 4 tel 477 Katowice ul Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd B (z premią książkową) 5.50
Za zwrot nadesłanych, a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Redaktorzy działów: Jan Korolec — publicystyka polityczna, Jan Wyszyński — **informacje polityczne i sprawozdania sądowe,** Antoni Szperlich — **dział gospodarczy i zagraniczny,** Stanisław Włodek — informacje i depesze nocne, Maria Rutkowska — dział miejski, Andrzej Płodowski — **dział prowincjonalny, sportowy i akademicki,** Wanda Doberska — **dział kulturalny i rozrywkowy,** Tadeusz Żakiewicz— ogłoszenia i reklamy.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Odbito w „Drukarni Literackiej". Warszawa. Al. Jerozolimskie 121